

Zwrot

07
23

MIESIĘCZNIK POLSKIEGO ZWIĄZKU
KULTURALNO-OŚWIATOWEGO W RC
CENA 50 Kč
WWW.ZWROT.CZ



ASTRID ŠTEFANOVÁ

ISSN 0139-6277



9 770139 627003 >

1 W Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie w czasie wakacji można oglądać prace młodych twórców z Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie ilustrujące wiersze Wisławy Szymborskiej. Wernisaż wystawy odbył się 1 czerwca. ▼



2 Chór szkolny Trallala zdobył zwycięstwo w 50. Międzynarodowym Konkursie Chórów *Mundi Cantant*. Konkurs odbywał się w Ołomuńcu. W kategorii wiekowej do 16 lat zaśpiewało 10 chórów dziecięcych z Czech, Polski i Słowacji. Chór *Trallala* zaprezentował swoje niezwykle umiejętności wokalne i zdobył upragnione *Złote Pasma*. ▼



2 Jak co roku w Domu PZKO w Trzanowicach jednego dnia obchodzono aż trzy wydarzenia – Dzień Matki, Dzień Dziecka oraz smażenie jajecznicy. Dla wszystkich mam przygotowały piękny program *Dziecka z Trzanowic* pod kierownictwem Weroniki Kičmer, Markéty Rylko i Marii Smilovskiej. Po programie mamusi otrzymały kwiatek i impreza przesunęła się na zewnątrz, gdzie było przygotowanych 10 współzawodnictw dla dzieci i jajecznica dla wszystkich.

3 W Śmiłowicach miała miejsce premiera spektaklu *Feryje* w reżyserii Ewy Bársony. Na scenie przedstawiły się przede wszystkim dzieci. Autorką scenariusza, który powstał specjalnie na potrzeby zespołu, była Jarmila Chlebková. ▼



3-4 – *Wszystkich dziś ciekawość budzi, co w Czytelnii tyle ludzi. Klubowiczki się zjeżdżają, bo wystawę dzisiaj mają* – zaśpiewały na otwarciu wystawy *Wczoraj i dziś, czyli kalejdoskop pomysłów* panie z Klubu Kobiet MK PZKO w Wędrynie.

Na uroczystym otwarciu wystawy nie mogło zabraknąć pań z innych klubów kobiet PZKO, oraz oczywiście przewodniczącej Sekcji Kobiet ZG PZKO Anny Piskiewicz. Twórczość pań przyszli też docenić wicewójt Wędrzyni Iwo Goryl i prezes MK PZKO Bogusław Raszka. Uroczyste otwarcie uświetniły występem dzieci z polskiej szkoły w Wędrynie – laureaci Przeglądu Cieszyńskiej Pieśni Ludowej.

6 Wojewódzka komisja ds. mniejszości narodowych odwiedziła Mosty koło Jabłonkowa. Członkowie komisji spotkali się na wyjazdowym posiedzeniu w Domu PZKO *Kasowcy*. ▼



*** W ramach współpracy Zespołu Pieśni i Tańca *Śląsk* ze szkołami im. Stanisława Hładyny, uczniowie bystrzyckiej podstawówki wraz z nauczycielami zostali zaproszeni do siedziby ZPIT Śląsk w Koszęcinie na dzień otwartych drzwi.

*** Uczniowie Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie zdobyli pierwsze miejsce i dwa wyróżnienia w Międzynarodowym Konkursie Literackim im. Marii Danilewicz Zielińskiej *Słowo i tożsamość*. Uczennica klasy III B Agata Kantor zdobyła pierwsze miejsce, natomiast wyróżnienia otrzymali Piotr Rusz (II C) i Edyta Kupczak (II A). ▼



9 Po raz kolejny uczniowie Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim zorganizowali charytatywny pokaz mody *Kwiat Morwy*. W Ośrodku Kultury *Strzelnica* w Czeskim Cieszynie widzowie mogli zobaczyć efekt pracy ośmiorga projektantów i wesprzeć finansowo chorującą na tetraplegię Karolinę. Tym razem tematem przewodnim pokazu była gala filmowa. ▼



10 Polska Szkoła Podstawowa im. Stanisława Hadyny zaprosiła na festyn szkolny, który został połączony z obchodami trzech jubileuszy: 125. rocznicy położenia kamienia węgielnego pod budynek szkoły ludowej, 100. rocznicy położenia kamienia węgielnego pod budynek szkoły wydziałowej i założenia ochronki oraz 25. rocznicy nadania szkole imienia Stanisława Hadyny. Jubileusz był też okazją do odwiedzin szkoły, która jest obecnie nowoczesną, dobrze wyposażoną placówką. Z historią szkolnictwa polskiego w Bystrzycy można się było zaznajomić, oglądając wystawę *Z dziejów szkolnictwa polskiego w Bystrzycy*, przygotowaną przez Mariana Steffka z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC.

10 Na rynku Masaryka w Karwinie odbył się Festiwal Mniejszości Narodowych *Przenikanie Kultur*. Goście mogli oglądać występy czeskich, polskich, wietnamskich, romskich, węgierskich, słowackich, śląskich i greckich zespołów. Festiwalowi towarzyszyła też sprzedaż typowych narodowych specjałów gastronomicznych. Polaków reprezentowały trzy zespoły. Był to Studencki Zespół Pieśni i Tańca *Katowice*, Zespół Taneczny *Oldrychowice* oraz chór męski *Hejnał-Echo*. Na scenie pojawił się też grecki Zespół Taneczny *Antigoni*, słowackie zespoły taneczne *Kotár* i *Dunajec* czy węgierski młodzieżowy Zespół Folklorystyczny *Nádas*. Wśród gości była również konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wołłejko-Chwastowicz. W stoiskach przygotowane były dla gości specjały kuchni wietnamskiej, greckiej, słowackiej i polskiej. Polskie potrawy przygotowało PZKO Karwina-Raj. Nie brakowało też stoiska Oddziału Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie. ▼



12 Na cmentarzu w Cieplicach (Teplice) odsłonięto odnowiony grób ministra Leona Bilińskiego – profesora i rektora Uniwersytetu Lwowskiego, trzykrotnego ministra skarbu Austrii, który po odzyskaniu niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej został ministrem skarbu II RP. Obchody 100-lecia śmierci prof. Leona Bilińskiego (15.5.1846 – 15.6.1923) zorganizowały Kancelaria Prezesa Rady Ministrów wraz z Ambasadą RP w Pradze. W uroczystości wzięli udział minister Jan Dziędziczak, a także Wojciech Labuda – Pełnomocnik ds. ochrony miejsc pamięci, ambasador RP w Pradze Mateusz Gniazdowski, przedstawiciele władz miejscowych, parlamentarzysty, przedstawiciele Kościoła, Fundacji *Pomoc Polakom na Wschodzie* im. Jana Olszewskiego, jak i Klubu Polskiego w Pradze. Prace renowacyjne przebiegały pod kierownictwem profesora Janusza Smazy. ▼



13 W Centrum Edukacyjnym Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Dmowskiego i Paderewskiego odbyła się III Gala wręczenia Nagród im. Grażyny Langowskiej. Nagrodę przyznaną dla nauczycieli polonijnych zdobyła Marta Kmeť, a wręczył ją Prezes Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* Dariusz Piotr Bonisławski.

14 W Czeskim Cieszynie w salce Centrum Polskiego Kongresu Polaków w RC w siedzibie Zarządu Głównego PZKO odbył się Konwent Prezesów Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Tematem przewodnim zebrania było sprawozdanie i wynik gospodarczy PZKO za rok 2022. Danuta Jochymek z działu ekonomiczno-gospodarczego Zarządu Głównego PZKO szczegółowo przedstawiła w przygotowanej prezentacji gospodarowanie PZKO w ciągu ubiegłego roku. Wszyscy obecni prezesi Miejscowych Kół PZKO lub upoważnieni zastępcy swym głosem zatwierdzili sprawozdanie i wynik gospodarczy PZKO za rok 2022. Obecnych było 43 prezesów Miejscowych Kół PZKO lub upoważnionych zastępców. Prezes ZG PZKO Helena Legowicz poinformowała, że ostatni Festiwal PZKO, który odbył się 20 maja w parku im. A. Sikory w Czeskim Cieszynie, można uważać za udany. Prezes bardzo doceniła i podziękowała wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagali podczas realizacji Festiwalu. Podziękowała wszystkim wolontariuszom, miejscom kołom, które miały swoje stoiska, sponsorom i Miastu Czeski Cieszyn, które było współorganizatorem festiwalu, za nieodpłatne zapewnienie zaplecza. Obecni na ostatnim Konwencie otrzymali również informacje dotyczące regrantingu. ▼



15 Po raz 29. spotkali się w Ostrawie przedstawiciele polskiego, czeskiego i słowackiego biznesu na organizowanym przez Czesko-Polską Izbę Handlową XXIX Spotkaniu Biznesu z Czech, Polski i Słowacji. ▼



15 W pomieszczeniach Centrum Polskiego w Czeskim Cieszynie miał miejsce ostatni w roku akademickim 2022/2023 wykład Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej. Ewa Sikora kierująca Międzygeneracyjnym Uniwersytetem Regionalnym PZKO krótko podsumowała miniony rok wykładów, a najpilniejszych słuchaczy, którzy uczestniczyli w największej liczbie wykładów, obdarowała nagrodami książkowymi. Prelegent Rudolf Klus wygłosił wykład zatytułowany *Woda w krajobrazie*. We wprowadzeniu do tematu Ewa Sikora zaczęła od poezji. Odczytała wiersz Modlitwa za wodę autorstwa czeskiego poety Jana Skácela w tłumaczeniu Marty Bocek.

NASZE KLUBY

Klub Kobiet Trzyniec Kanada | 4

REGIONUdana 13. edycja
Dołańskiego Grómu | 8**ROZMOWA ZWROTU**Monika Klimková:
Opieka nad innymi czyni nas ludźmi | 10**KOLEKCJA KS. SZERSZNIKA**Najstarsza znana mapa Księstwa
Cieszyńskiego | 13**REGION**Dzwony kościelne
a Huta Trzyniecka | 16**ROK WISŁAWY SZYMBORSKIEJ**„Jestem kim jestem.
Niepojęty przypadek” | 18**KONKURS KOPERNIKOWSKI**

Upamiętnienie Mikołaja Kopernika | 21

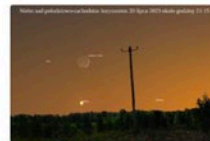
PAMIĄTKA RODZINNAZawsze wiedziałem,
po kim dostałem imię | 26**ZJAZD POLONII ŚWIATA**VI Światowy Zjazd Polonii
i Polaków z Zagranicy | 30**WELEHRAD**

Welehrad i Dni Ludzi dobrej woli | 34

AKADEMIA HANDLOWAUczniowie z Akademii Handlowej
na praktykach we Wrocławiu | 37**SPACER ZWROTU**Spacery Zwrotu
z prezesami Miejsowych Kół PZKO:
Wierzniewice | 38

Jesteśmy tam, gdzie coś się dzieje.

Sprawdź na:

www.zwrot.czlipiec 2023
Anna Tylor zjechała z Broad Peak. Jako pierwsza kobieta na świecieKsiężyc w pobliżu Wenus, Marsa i Merkurego. Warto spojrzeć na niebo
20 lipca 2023Strzelanina na Merczawie. Postrzelona osoba została przewieziona do szpitala
20 lipca 2023Z okazji 100-lecie urodzin Richarda Pipesa zorganizowano konferencję. Jej nagrania można wysłuchać w sieci
20 lipca 2023

Najnowszy numer

Ujawniono pierwsze oficjalne zdjęcie z filmu animowanego „Tytus, Romek i A'Tomek”
20 lipca 2023Weekend się zbliża. Zaplanuj go z nami! [lista wydarzeń]
20 lipca 2023Bożonowice świętowały 500-lecie. Koncerty, pokazy taneczne, fireshow oraz inne atrakcje dla dzieci i dorosłych
20 lipca 2023Dni Jablonkowa w cieniu drzew. Poświęcono sztandar i przekazano nagrody
19 lipca 2023Po czterech latach do Rzeszowa wrócił folklor. Na XIX Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych wystąpił „Suszanie” i „Olza” [zdjęcia]
19 lipca 2023Integracja przy piwie, grillu i muzyce. W Bukowcu zorganizowano Beerfest
19 lipca 2023

Specjały polskiej kuchni w brytyjskim



Sprzedano ostatni bochenek wypieczony w



Polski Zespół Spiewaczy Hutnik wystąpił w

NEWSLETTER

NAJWAŻNIEJSZE
WYDARZENIA NA ZAOLZIU
W TWOJEJ SKRZYŃCE!

Podaj swój e-mail

ZAPISZ SIĘ!

Zabawy opracowane przez redakcję

DLA PRENUMERATORÓW

KALENDARIUM WYDARZEŃ

lipiec 2023

P	W	Ś	C	P	S	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE

zwrot

magazyn regionalny

nr ewidencyjny MK ČR E 389
rok LXXIV, nr 884, IČ 442771,
numer konta: 232992221/0300

Wydawca: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury Republiki Czeskiej.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” imienia Jana Olszewskiego.

Redakcja: Halina Szczotka / redaktor naczelny / halina.szczotka@zwrot.cz

Beata Tyrna / redaktor / indi@zwrot.cz

Šárka Michalík / sekretariat / info@zwrot.cz

Administracja redakcji: gmach ZG PZKO, I piętro, ul. Strzelnicza 28,
Český Těšín (Czeski Cieszyn)

czynna w poniedziałki 8–12 i 13–16, wtorki i środy 8–12

Adres redakcji: ul. Strzelnicza 28, P. O. BOX 97, 737 01 Český Těšín (Czeski Cieszyn)
tel. i faks: 558 711 582 / www.zwrot.cz

Okładka: fot. Marian Siedlaczek

Redakcja obrazu i składu: Ivana Havlíková i Andrzej Havlík / info@studiomatrix.cz

Druk: FINIDR, sp. z o.o. Czeski Cieszyn

Cena zwykłej prenumeraty rocznej 600 Kč, wspierającej min. 1000 Kč, do uiszczenia przekazem pocztowym, przelewem lub bezpośrednio w redakcji. Wysyłka pocztowa na podstawie umowy nr 701 001/02 z Przedsiębiorstwem Państwowym POCZTA CZESKA, oddział Morawy Północne.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów, zmiany tytułów, nie zwraca materiałów niezamówionych.

Nakład: 1500 egz. • Cena egzemplarza 50 Kč

Numer zamknięto 19 lipca 2023 • ISSN 0139-6277



76

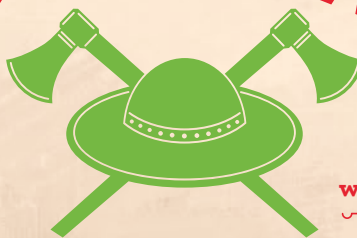


MK PZKO w Jabłonkowie



Město
Jablunkov

GOROLSKI ŚWIĘTO®



www.gorolskiswieto.cz

Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne
Mezinárodní folklorní setkání
The International Folklore Meetings



4. - 6. 8. 2023

Lasek Miejski Jabłunków

* Piątek 4. 8. 2023 *

Lasek Miejski:

**Ziemia Bydgoska (Polska),
Grupul de Datini si Traditii
(Rumunia),
„Bajka o dioblim młynie
na Girowej” - program jubileu-
szowy ZF Zaolzi i Zaolzioczek
(MK PZKO w Jabłonkowie)**

Dom PZKO:

**Seminarium etnograficzne,
Kawiarenka Pod Pegazem**

* Sobota 5. 8. 2023 *

Lasek Miejski:

**Ansambli Amantia (Albania),
Ananthdrishti Kerala Kathakli
and Folk Dance (Indie),
FS Technik (Słowacja),
Karnawał Gorolski - Ampli Fire
(Czechy), Hrdza (Słowacja)**

* Niedziela 6. 8. 2023 *

Lasek Miejski:

**Muzsla Folk Dance Ensemble
(Węgry),
Radničko Kulturno Umjetničko
Društvo “PELAGIĆ”
(Bośnia i Hercegowina),
FS Liptov (Słowacja)**

**Bilety wstępu - piątek: 100 CZK; sobota: 200 CZK; niedziela: 200 CZK;
karnet 3-dniowy: 300 CZK; ZTP, ZTP/P i dzieci do lat 15 w towarzystwie
rodziców: wstęp wolny**

partner generalny



główni partnerzy



partnerzy



patronat medialny





KLUB KOBIET TRZYNIEC KANADA

NASZE
KLUBY

TEKST: BEATA INDI TYRNA / ZDJĘCIA: MARIAN SIEDLACZEK, ARCHIWUM REDAKCJI

Astrid Štefanová do dzielnicy Kanada w Trzyńcu przeprowadziła się w 2000 roku z dzielnicy Trzyniec Taras. Po kilku latach mieszkania *na Kanadzie* zaczęła się jej przygoda z PZKO. W krótkim czasie objęła kolejno funkcje przewodniczącej Klubu Kobiet, prezesa MK PZKO, a także członkini Sekcji Kobiet przy ZG PZKO.

Jak długo działa pani w Klubie Kobiet?

Do PZKO wstąpiłam dopiero w 2009 roku.

A więc nie jest pani działaczką PZKO „od zawsze”?

Nie. W młodości byłam sportowcem wyczerpującym, cały swój czas poświęcałam na sport.

Jaką dyscyplinę pani uprawiała?

Strzelałam z pistoletu. Przez 27 lat byłam w reprezentacji krajowej, więc nawet przez myśl mi nie przeszła działalność w PZKO. Nie miałabym na to czasu, dużo wyjeżdżałam na zawody.





Kiedy i w jakich okolicznościach trafiła pani do PZKO?

W lutym 2009 r. Pani Irene Małysz złapała mnie na ulicy i zaczęła namawiać, żebym wstąpiła do PZKO. Było zimno, a ja nie chciałam zmarznąć, więc by dłużej nie stać na ulicy na mrozie, zgodziłam się, że przyjdę do PZKO.

Członkiem PZKO jest pani zatem od 2009 roku.

A prezeską Klubu Kobiet?

Tak samo. Kiedyś działał w ramach Miejscowego Koła PZKO Klub Kobiet. Później zanikł. Jak się pojawiłam, dziewczyny stwierdziły, że o ile chodzi o robótki ręczne, to ja wszystko umiem, więc wpadły na pomysł, żeby reaktywować Klub Kobiet. Na przywitanie, w maju, zrobiłam im pierwszą wystawę – przegląd moich prac, które tworzyłam przez wiele lat.

Zaraz, zaraz. Mówiła pani, że przez długie lata wypełniała pani czas strzelanie z pistoletu na zawodach... A więc zajmując się sportem wyczynowo, jednocześnie w jakichś wolnych chwilach robiła pani także robótki ręczne?

Tak. Na przykład w pociągu, jadąc do Pilzna na zawody, wyszywałam. Na zawodach, czekając na swój start, też wyszy-

wałam. Na przykład na Mistrzostwach Europy w Rzymie czekając na swój start, w przerwach pomiędzy kolejnymi startami siedziałam i wyszywałam sobie bluzkę. Były tam duże przerwy, ale nie takie, by wracać do hotelu, więc siedziałyśmy na strzelnicy. Inne dziewczyny się nudziły, a ja wyszywałam.

Była pani pewnie jedyną zawodniczką, która w oczekiwaniu na swój start wyszywała?

Jedyną. Ja już tak mam, że stale muszę coś robić.

Wracając do Klubu Kobiet. Ile liczy członkiń?

Jak go założyłyśmy, to liczył 14 członkiń. Teraz nas jest 7, bo niektóre panie niestety już nie żyją.

A nowe nie przyszły...

No nie. Bo my w ogóle nie mamy młodych ludzi w Kole. My jako koło PZKO zanikniemy, kiedy odejdzie ta generacja, która teraz koło tworzy. Mamy jednego jedynego trzydziestoletniego członka. Jest członkiem zarządu. Oprócz niego średnią wieku jest u nas około 70 lat.

Jak często macie zebrania?

Co miesiąc. W każdy drugi czwartek miesiąca jest zebranie Klubu Kobiet, a w każdy ostatni czwartek miesiąca zebranie Zarządu Koła.

A oprócz funkcji przewodniczącej Klubu Kobiet udziela się pani także w Sekcji Kobiet...

Tak.





Tak więc, jak już się pani zaangażowała w działalność PZKO, to „pełną parą”...

W Sekcji Kobiet Zarządu Głównego PZKO zostałam jakby z automatu. Członkinią była pani Anna Kozokowa, którą woziłam na zebrania autem, bo ona nie miała jak się do Czeskiego Cieszyna dostać. No i tak tam zostałam.

Łączy pani także funkcje prezeski Klubu Kobiet i prezesa całego Miejscowego Koła.

Tak. Przez ostatnie trzy lata. Funkcję prezesa przejęłam, kiedy zmarł Broni-

staw Dudys, poprzedni prezes Miejscowego Koła PZKO.

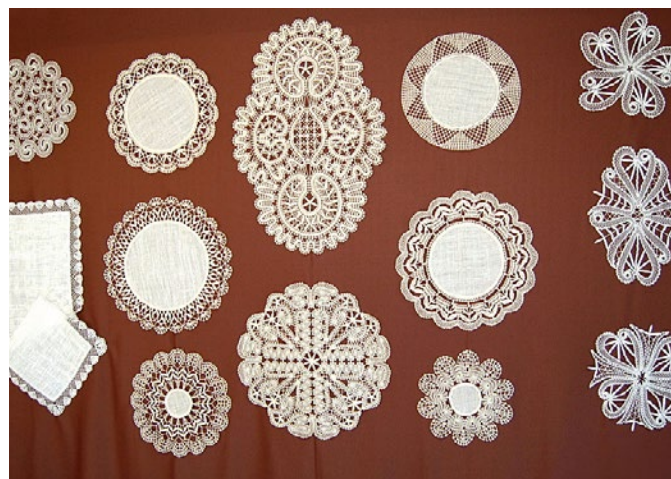
Wracając do spotkań Klubu kobiet. Co panie na nich robią?

Na początku, jak panie były młodsze i miały jeszcze sporo sił, to robiłyśmy różne rzeczy. Przykładowo ozdobne torebki na podarunki z kartek kalendarza czy składane kule. Teraz to już się spotykamy bardziej towarzysko. Żeby się spotkać, porozmawiać przy ciasteczku i kawie. Teoretycznie miałabym samych swoich prac wystarczająco dużo na wystawę, więc mogłabym ją zrobić. Bo ja całą zimę robię

koronki klockowe. Mam mnóstwo obrazów wykonanych techniką klockową. Ale już nie miałby kto upiec ciast. A przecież jednak panie są przyzwyczajone, że przy takiej wystawie, to jest kawa i ciasta...

Ale organizujecie może inne wydarzenia?

W naszym planie na cały rok jest w maju jajecznica, później spotkanie przy kielbasach, następnie przy plackach, teraz wymyśliłiśmy na świętego Marcina gęś. Mamy także raz w roku pogawędkę o zdrowiu. To organizujemy dla całego Miejscowego Koła PZKO.





UDANA 13. EDYCJA DOLAŃSKIEGO GRÓMU

TEKST I ZDJĘCIA: JAGNA GREŃ, HALINA SZCZOTKA

Miejscowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karwinie-Frysztaście po raz trzynasty zorganizowało *Dolański Gróm*, festiwal muzyki rockowej. Wydarzenie odbyło się 23 czerwca w Parku Bożeny Němcovej w Karwinie. W tym roku gwiazdami wieczoru były zespoły *Pražský výběr* oraz *Kombii*.

Festiwal cieszył się dużym zainteresowaniem publiczności. Na koncerty przybyło kilka tysięcy osób. Wszyscy bawili się znakomicie przy muzyce swoich ulubionych zespołów.

Impreza rozpoczęła się od występu polskiego zespołu *Curcuma*. Przystań w parku Bożeny Němcovej powoli zaczęła się zapełniać. W tym roku organizatorzy zapewnili

dwie sceny. Na drugiej zagrał jako pierwszy zaolziański zespół *Ampli Fire*, którego mieliśmy okazję oglądać ostatnio również na Festiwalu PZKO.

Na scenie głównej następnie rozkręcił imprezę polski zespół *Happysad*. Na przystani w parku można było spotkać coraz więcej gości – kolegów ze szkoły podstawowej, średniej, ale też nauczycieli, znajo-

mych. Publiczność tworzyły osoby w każdym wieku, można było zobaczyć trzyletnie dzieci, młodzież, osoby w średnim wieku i emerytów.

Organizatorzy przygotowali atrakcje dla każdego. Starsi zachwycali się muzyką, najmłodszy zaś mogli wyszaleć się na dmuchanych atrakcjach, czy w piaskownicy.





ZJAWISKOVA JULIA MACURA

Od razu po zejściu z głównej sceny zespołu *Happysad*, na drugą scenę weszła Julia Macura – pierwszoklasistka z Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Dziewczyna z przepięknym głosem skradła serce wielu widzów. Ma już na swoim koncie sporo osiągnięć, a przed nią mnóstwo dalszych. Na pewno jeszcze o niej usłyszymy.



PRAŽSKÝ VÝBĚR ZACHWYCIŁ NIE TYLKO SWYCH FANÓW

Następnie przyszedł czas na występ, na jaki prawie wszyscy, którzy dotarli do przystani w Karwinie, czekali. Punkowcy i fani zebrali się pod sceną, by powitać legendarny zespół *Pražský výběr*. Musieli jednak poczekać, ponieważ koncert z powodu wiatru trochę się opóźnił. Warto było uzbroić się w cierpliwość. Fani zespołu śpiewali oraz tańczyli. Niesamowitym show prowadzonym przez Michaela Kocába zachwycali się wszyscy, również ci, którzy dotychczas nie mieli okazji zetknąć się z twórczością zespołu. Gdy rozmawialiśmy z kilkoma osobami (które niekoniecznie były fanami rocka), wszyscy przyznawali, że show było wyśmienite.

ZASKAKUJĄCA LIPKA

Następnie na małej scenie wystąpiła kapela *Lipka*. Muzycy zaskoczyli nietypowym dla siebie repertuarem – łączyli piosenki ludowe z różnymi hitami – polskimi i światowymi. Jedna piosenka była na przykład mieszanką utworów *Bella ciao*, *Zachodzi stoneczko* oraz *Stacja Warszawa*. Zachwycona publiczność nagrodziła ich gromkimi brawami.

ZESPÓŁ KOMBII NIE ZAWIÓDŁ SWOICH FANÓW

Jako ostatni wystąpił doskonale znany publiczności Dolańskiego Grómu zespół *Kombii*. W tłumie pod sceną można było spotkać młodzież, osoby średniego wieku i emerytów. *Dolański Gróm* stał się wielopokoleniową imprezą. Trzynasta edycja za nami, niecierpliwie więc czekamy na czternastą.





MONIKA KLIMKOVÁ
OPIEKA
NAD INNYMI
CZYNI NAS
LUDŹMI

TEKST: MAGDA WALACH
ZDJĘCIA: MARIAN SIEDLACZEK

W tym roku mija 30 lat od założenia lokalnego stowarzyszenia Caritas (Charita) w Czeskim Cieszynie. Ta organizacja charytatywna została oficjalnie założona 21 marca 1993 roku przez ołmunieckiego arcybiskupa Jana Graubnera. O jej działalności i obchodach jubileuszu rozmawialiśmy z dyrektorką Caritasu Moniką Klimkową.

Jak długo jest pani dyrektorką Caritasu w Czeskim Cieszynie?

Funkcję dyrektorki w cieszyńskim Caritasie pełnię od marca 2017 roku.

Dlaczego zdecydowała się pani pracować w organizacji charytatywnej?

Podoba mi się sens tej pracy, która uczy nas dostrzegać potrzeby ludzi w naszym otoczeniu. W pracy charytatywnej ważne są wartości, na których zbudowany jest cały system pomagania ludziom. Chodzi o zaufanie, życzliwość, jakość, stabilność i odwagę. Wartości te opierają się na chrześcijańskich podstawach pracy socjalnej i są bliskie mojemu sercu.

Co panią cieszy w tej pracy?

Ze światem pomocy potrzebującym jestem związana od 2006 roku, kiedy po urlopie macierzyńskim dołączyłam do międzynarodowego projektu, którego celem było zbadanie innowacyjnych metod współpracy między państwem a sektorem non-profit w zakresie powrotu kobiet i mężczyzn z marginesu społecznego do samodzielnego życia do samodzielnego życia tak, by w swoim życiu mogli być jak najbardziej samowystarczalni.

Mam dyplom z zarządzania i marketingu i jestem w stanie wykorzystać moje wykształcenie w pracy, mającej wielkie znaczenie dla regionu, który kocham. Chcę myśleć globalnie, a działać lokalnie.

Jak Pani zdaniem zmienił się Caritas Czeski Cieszyn w ciągu ostatnich 30 lat?

Organizacja ta powstała wiosną 1993 roku. Pierwszą formą działalności była zbiórka odzieży dla osób potrzebujących. Według wspomnień świadków pierwszym pracownikiem organizacji była opiekunka, która jeździła na rowerze do domów starszych osób. Od tego czasu wiele się zmieniło, mamy w sumie 32 osoby pracujące

w samych tylko usługach terenowych, gdzie pomagają w opiece społecznej i zdrowotnej w domach osób starszych. Posiadamy 19 samochodów i 6 rowerów elektrycznych, które w tym roku będziemy testować.

To, co pozostaje niezmiennie we wszystkich organizacjach charytatywnych, to troska o ludzi – nie tylko klientów, ale także naszych pracowników. Rozwijamy własną wiedzę i równie intensywnie pracujemy nad budowaniem dobrych relacji w zespołach zgodnie z mottem naszej pracy – „Pracujemy dla potrzebujących”.

Jakie są pani plany na przyszłość związane z działalnością organizacji?

Jesteśmy dużą organizacją, zatrudniamy w sumie ponad 130 pracowników i konieczne było zaakceptowanie faktu, że jedyną pewną rzeczą jest zmiana. Świat rozwija się dynamicznie, a tempo tych zmian stale rośnie. Reagujemy na nie, co pomaga nam

świadczyć stabilne, jakościowe i innowacyjne usługi.

Nie mamy innego wyjścia, jak tylko rozsądnie dostosowywać się do zmieniających się warunków i potrzeb klientów. Obserwujemy, że rosnące wymagania współczesnego świata stają się dla niektórych klientów coraz mniej uchwytne. Staramy się pomóc im lepiej radzić sobie z codziennymi czynnościami i sytuacjami. Jedną z nich jest na przykład radzenie sobie z nowoczesnymi technologiami w kontaktach z instytucjami czy pracodawcami.

Jakie usługi obecnie świadczy Caritas Czeski Cieszyn i która z nich jest najnowsza?

Nasza organizacja świadczy łącznie 16 usług – dziewięć socjalnych, jedną zdrowotną i sześć uzupełniających – w dwudziestu gminach Śląska Cieszyńskiego. Z większości usług korzystają seniorzy, pracujemy również z dziećmi, rodzinami i osobami



indywidualnymi. Od lipca tego roku świadczymy w Cz. Cieszynie nową usługę, która koncentruje się głównie na młodzieży w dużych osiedlach i innych zagrożonych obszarach. Usługa ta jest łatwo dostępna, bezpłatna, a przede wszystkim anonimowa. Głównym celem jest pomoc w rozwiązywaniu ich problemów.

Ile osób korzysta obecnie z waszych usług?

W 2022 roku z naszych usług korzystało ponad 1600 osób, wiele z nich kilkakrotnie.

Macie wystarczającą ilość wolontariuszy? Czy młodzi ludzie chcą się angażować?

Nasza największa sieć wolontariuszy to kolędnicy. Każdy rok w styczniu ponad 600 z nich kolęduje. Biorąc pod uwagę pogodę w tym okresie, zasługują oni na wielkie podziękowania! Ponadto wolontariusze w ramach naszych usług odwiedzają bezpośrednio naszych klientów. Jesteśmy wdzięczni każdemu, kto poświęca swój

czas i uwagę innym ludziom, bo takich wolontariuszy nie mamy zbyt wielu. Młodzi ludzie są chętni do pomocy, ale mają też wiele innych zainteresowań i obowiązków, większość z nich pomaga nam zatem we wspomnianym kolędowaniu i jesteśmy im za to bardzo wdzięczni.

Nie tak dawno borykaliście się z pandemią. Wpłynęła na działalność Caritasu? Jak sobie z nią poradziście?

Były to trudne dwa lata, zarówno dla nas, jak i – przede wszystkim – dla naszych klientów. Szczególnie chodziło o korzystających z usług dla osób starszych, które pozostawały zamknięte przez długi czas. Co mogliśmy, to przenieśliśmy do świata online, a niektóre usługi, głównie dla młodzieży, już tam pozostały.

Czy uważa Pani, że ludzie chcą pomagać innym?

Myślę, że z natury mamy wielką chęć opieki i pomocy innym, ta cecha czyni nas

ludźmi. Istnieje również wiele form pomocy – czy to chora babcia, którą trzymamy za rękę, czy darowizna finansowa na renowację budynków. Każda pomoc jest bardzo cenna. Fala niezwykłej solidarności w ostatnich latach pokazała nam, że ludzie naprawdę interesują się dobroczynnością i umieją pomagać.

Jak ludzie mogą zaangażować się w działalność charytatywną?

Idealnym sposobem jest zadzwonienie lub napisanie do jednej z naszych osób kontaktowych wymienionych na stronie internetowej organizacji. Na pewno wspólnie coś wymyślimy – istnieje wiele opcji.

Jak będą wyglądały obchody 30-lecia Caritasu, które odbędą się w październiku?

Chcemy podziękować wszystkim pracownikom, wolontariuszom, gminom, partnerom i wielu innym osobom, które spotkaliśmy na naszej drodze. Spotkanie jubileuszowe rozpoczniemy mszą świętą z udziałem biskupa Martina Davida, która odbędzie się w kościele w Gnojniku, obok naszej największej placówki – Domu Spokojnej Starości. Następnie przeniesiemy się do Teatru Cieszyńskiego, gdzie zaprosimy wszystkich gości na wesoły spektakl teatralny.

Czego życzyłaby pani organizacji Caritas Czeski Cieszyn z okazji jej jubileuszu?

Życzyłabym nam, żebyśmy w pracy charytatywnej nadal byli dobrym zespołem, żebyśmy rozumieli potrzeby naszych klientów i mieli odwagę i siły do rozwiązywania różnych sytuacji. No i obyśmy mieli wokół siebie wielu ludzi dobrej woli – tego zresztą życzyłabym nie tylko naszym pracownikom i klientom, ale także czytelnikom Zwrotu.

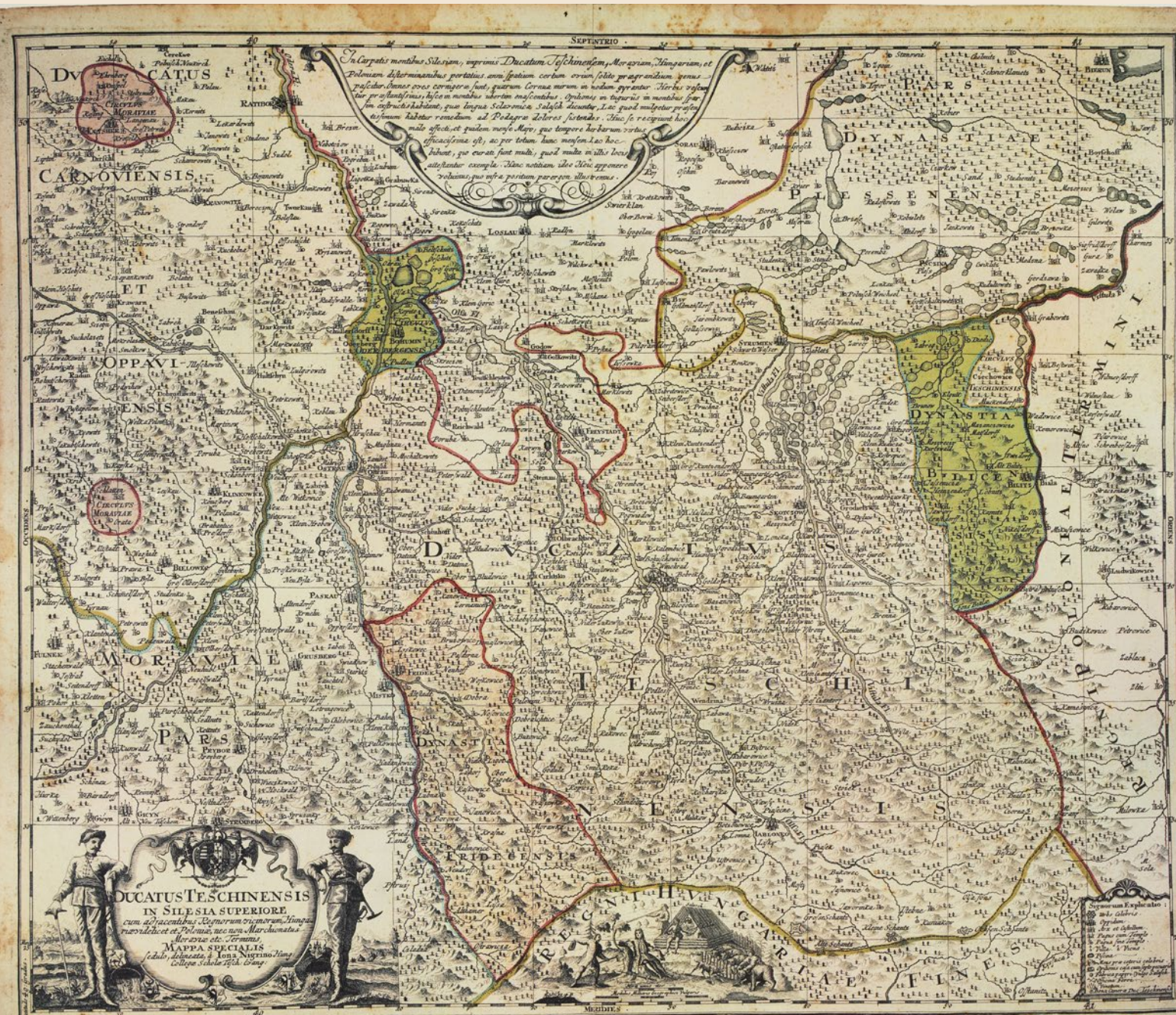
W pracy socjalnej udowodniono, że jeśli człowiek ma w swoim otoczeniu choć jedną osobę, która okazuje mu stałe zainteresowanie, to lepiej mu się wiedzie w życiu, a także łatwiej radzi sobie na różnych życiowych rozdrożach. W ten sposób nasz świat staje się lepszym miejscem do życia, bez względu na okoliczności. ●

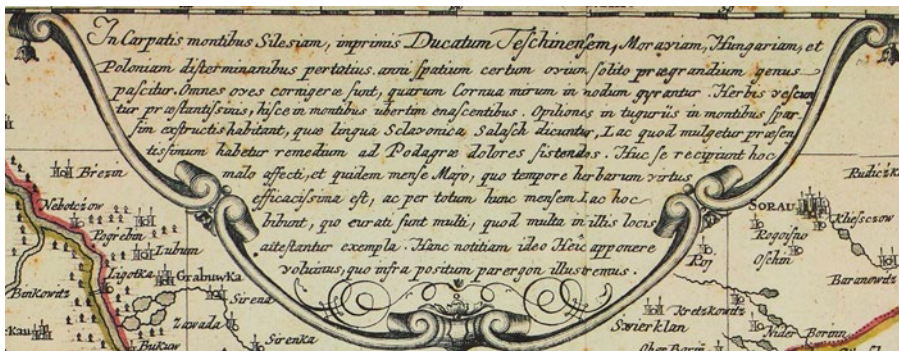


NAJSTARSZA ZNANA MAPA KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO

TEKST: EMILIA ŚWIDER / FOTO: KRYSZTOF FIRLA MŚC

Pośród cennych obiektów w kolekcji ks. Leopolda Jana Szersznika uwagę przyciąga obiekt wyjątkowy - niezwykle rzadki egzemplarz miedziorytniczej pierwszej mapy Księstwa Cieszyńskiego autorstwa Jonasza Nigriniego. Jako że jest to pierwsza szczegółowa mapa Księstwa Cieszyńskiego, posiada ogromną wartość historyczną, a zarazem etnograficzną. Dziś w zbiorach muzealnych znajduje się wersja druga tej mapy, wykonana już przez kartografa, ale przy wykorzystaniu wersji pierwotnej.





OD MAP MONARCHII PO MAPY SFERY NIEBIESKIEJ

Książdz Leopold Jan Szersznik w swoim przepastnym zbiorze książek trzymał również atlasy, a obok nich mapy luźne – odległych krain, lecz również krajów monarchii Habsburgów, Królestwa Polskiego wreszcie Śląska, a nawet mapy sfery niebieskiej.

– W zbiorze tym nie mogło zabraknąć map, w których pojawiałyby się Cieszyn w szczególności zaś najstarszej znanej mapy Księstwa Cieszyńskiego Jonasza Nigriniego wydanej w Cieszynie. Niestety egzemplarz ten, którego tytuł brzmi *Ducatus in Silesia Superiore Teschinensis (...)* nie zachował się do naszych czasów w zbiorach cieszyńskich, wiadomo jednak, iż Wiktor Karger, kiedy publikował w „Zaraniu Śląskim” artykuł poświęcony parergonowi mapy Nigriniego, czyli najstarszej rycinie przedstawiającej gospodarkę szatańską w Beskidach, korzystał z innego wydania zatytułowanego *Ducatus Teschinensis in Silesia Superiore (...)*, które drukiem ukazało się w Norymberdze zaś do dziś znajduje się w zbiorach Muzeum w Cieszynie – zauważa historyk Jan Paweł Borowski.

KIM BYŁ JONASZ NIGRINI

Najstarsza znana mapa Księstwa Cieszyńskiego została wydana w Cieszynie w roku

1724. Jej autor, Jonasz Nigrini, przybył do Księstwa z Węgier, by objąć około roku 1713 posadę kantora i nauczyciela w Zborze Jezusowym. Znany był także z budowy zegarów wieżowych, zainteresowania astronomią, a nawet komponowania pieśni kościelnych.

PRACE NAD DZIEŁEM KARTOGRAFICZNYM

Historyk opowiada, iż prace nad swoją mapą Nigrini rozpoczął już około roku 1717, osobiście przeprowadzał pomiary w terenie, nadto sam rytował obraz mapy, wreszcie sam odbijał i kolorował jej kopie. Na mapie Nigriniego pojawia się około pięciuset nazw miast, wsi, a nawet niektórych przysiółków, spośród których połowa leży w granicach Księstwa Cieszyńskiego. Co ciekawe, nazwy miast podane zostały przeważnie w języku niemieckim, zaś nazwy wsi są albo polskie, albo czeskie, albo zniemczone. Jonasz Nigrini wyróżnił miejscowości, w których znajdował się kościół, obok którego w niektórych miejscowościach umieścił również sygnaturę zamku lub pałacu. Nadto rozróżnił miejscowości na te, które były w posiadaniu szlachty, oraz stanowiące część domeny książęcej – Komory Cieszyńskiej.

– Na mapie Nigriniego odnaleźć można bieg nie tylko głównych rzek Księstwa, Ostrawicy, Olzy, Wisły – po raz pierwszy wraz ze źródłami – oraz Biatki, ale także mniejszych, takich jak Knajka, a nawet ważniejszych potoków oraz wcale liczne w księstwie stawy. Ponadto cieszyński kartograf skrupulatnie opisał ważniejsze szczyty górskie m.in. Czantorię, Skrzyczne, Jaworowy, Baranią, Stożek, a także zaznaczył 47 lokalizacji, w których znajdowały się szatańskie, do których nawiązał bezpośrednio we wspomnianym parergonie. Na południowych kresach swej mapy naniósł Nigrini sygnatury szatańców, mających wspomagać obronę nie tylko Księstwa Cieszyńskiego, ale całego Śląska. Osobliwością, która pojawia się na mapie Nigriniego, jest sygnatura winnicy naniesiona nieopodal Piersćca. Istotnie w czasie, w którym Jonasz Nigrini pracował nad swoją mapą, właściciel Piersćca, baron Jerzy Fryderyk Bludowski z Dolnych Błędowic posiadał w tym miejscu winnicę. Niestety historia powstania pierwszej mapy Księstwa Cieszyńskiego skończyła się dla jej autora fatalnie, zamiast uznania, pozbawiono go wolności – opowiada J. P. Borowski.



SMUTNE LOSY AUTORA MAPY

Nigriniego przetrzymywano sześć tygodni w cieszyńskim ratuszu, nałożono także nań grzywnę w wysokości 100 dukatów. Po wypuszczeniu z aresztu Nigrini prędko opuścił Księstwo Cieszyńskie, zmarł na Górnych Węgrzech 22 września 1742 r. najprawdopodobniej nigdy już nie zobaczywszy Cieszyna. Mapę skonfiskowano, zniszczono niemal cały nakład wraz z urzędzeniami do jej powielania. Do czasów współczesnych przetrwało zaledwie kilka bezcennych egzemplarzy. Istnieje wiele hipotez, dlaczego mapa została skonfiskowana, a Nigrini uwięziony. Być może tak gwałtownej reakcji władz należy upatrywać w pojawieniu się na mapie sygnatur szatańców jabłtonkowskich oraz w sposobie przedstawienia przebiegu spornej połu-





dniowej granicy księstwa, która u Nigriniego przybiera wariant nieco tylko korzystniejszy dla Węgier.

WZNOWIENIE WYJĄTKOWEGO DZIEŁA

Skonfiskowaną rychtło po wydaniu mapę Nigriniego postanowił wznowić w Norymberdze Jan Filip Andreae pomiędzy rokiem 1730 a 1732. Wydanie norymberskie rytowane od nowa z pewnością przedstawia większe walory artystyczne niż wersja pierwotna. – *Co więcej, u Andreae sygnatury kościołów nie mają już zindywidualizowanych cech jak u Nigriniego. Natomiast kartusz z dedykacją dla księcia cieszyńskiego Leopolda I Józefa zastąpiony został tacińskim tekstem, nawiązującym do paragonu, który wypełnił dolny kraniec mapy zarówno u Nigriniego jak i u Andreae. Ta unikalna rycina jest wspianiałym źródłem wiedzy także dla etnografów, bowiem przedstawia najstarsze wyobrażenie gospodarki szataśniczej w Księstwie Cieszyńskim. Dostrzec na niej można górali, spośród których jeden przygrywa na trombicie, szatas wołski a przy nim „koszor” peten owiec. Jest też turysta, najpewniej szlachcic odwiedzający Beskidy. Jego obecność wśród górali została wytłumaczona w tekście wspomnianego już górnego kartusza, według którego mleko tutejszych owiec miało mieć niezwykle dobroczynne właściwości w leczeniu podagry – zauważa Borowski.*



PONOWNA KONFISKATA I ZNISZCZENIE MAPY

W tym samym czasie, w którym Jan Filip Andreae postanowił wydać mapę Nigriniego, w Księstwie Cieszyńskim pomiar kartograficzny przeprowadzał porucznik Jan Wieland. Ta mapa miała stać się częścią Atlasu Śląska wydanego po licznych perypetiach dopiero w roku 1752. Nie jest pewne czy ta swoista konkurencja w stosunku do mapy sporządzonej na potrzeby Cesarza i wojskowych stała się przyczyną konfiskaty wydania norymberskiego. Faktem jest, że zarówno Jan Filip Andreae jak i jego współpracownik – rytownik mapy Jan Krzysztof Berndt, zostali oskarżeni o wydanie paszkwilu godzącego w radę miejską Norymbergii. W trakcie procesu ujawniono ich pracę nad ponownym wydaniem wcze-



śniej skonfiskowanego dzieła Nigriniego, w wyniku czego cesarz Karol VI ponownie nakazał zniszczenie całego nakładu mapy oraz urządzeń do jej powielania.

PECHOWE LOSY MAPY

– *Obie wersje najstarszej mapy Księstwa Cieszyńskiego dzieliły wspólny los, zostały skonfiskowane i zniszczone wraz z matrycami a ich autorzy mieli z ich powodu poważne kłopoty. Z tej oto przyczyny oba wydania, Cieszyńskie i Norymberskie są tak unikalne i poszukiwane przez kolekcjonerów – stwierdza na zakończenie Jan Paweł Borowski.*

UNIKATOWA PAMIĄTKA

Faktem pozostaje, iż pod względem szczegółowości opracowania mapa Nigriniego była w swoim czasie unikatami. Reprodukując tego kolorowanego miedziorytu, różniące się pomiędzy sobą kolorystyką, oferują muzea z obu brzegów Olzy.



DZWONY KOŚCIELNE A HUTA TRZYNIECKA

OPRACOWAŁ BOGUSŁAW KOTAS

Według Wikipedii dzwon to instrument perkusyjny, gdyż źródłem dźwięku jest drganie całego instrumentu, pobudzanego uderzeniami serca. Za ojczyznę dzwonów uważa się Azję. W kręgu kultury chrześcijańskiej dzwony pojawiły się na początku VII wieku. Ich głosem zwoływano wiernych na nabożeństwa i modlitwy, obwieszczano początek i koniec ważnych okresów liturgicznych itp. Do celów świeckich zaczęto używać dzwonów dopiero około IX stulecia. Ostrzegali przed nadejściem wroga, wieścili pożar, klęski żywiołowe i epidemie, ogłaszały ważne dla społeczności wydarzenia.

Ogólnie historia odlewania dzwonów ze stali sięga roku 1852, kiedy to producent Bochumer Verein dostał patent na produkcję dzwonów odlanych ze stali. Dzwony te były tanie i nowoczesne, masowo produkowane w Niemczech po pierwszej i drugiej wojnie światowej. Ale w dzisiejszych czasach dzwony są ze względu na lepszy dźwięk, pomimo znacznie większej ceny, odlewane z brązu. Najbliższym zakładem, w którym odlewane są dzwony z brązu, jest *Zvonařská dílna Tomášková – Dytrichov* w Brodku u Przerowa.

DZWONY A HUTA TRZYNIECKA

A jakie powiązanie mają niektóre dzwony kościelne na Śląsku z Hutą Trzyniecką? Ze swojej młodości pamiętam, że w roku 1968 zostały w trzynieckiej giserni odlane dzwony stalowe dla kościoła Na Niwach. Postanowiłem trochę bliżej zapoznać się z historią tych dzwonów. Punktem wyjściowym było zwiedzenie dzwonnicy ko-



ścioła Na Niwach w ramach akcji Noc Kościołów. Znajdują się tam trzy dzwony z odlanymi na nich napisami:

WIARA – ING. FR. WALARUS – TRINEC 1968
– R. RUSNOK – G. KOKOTEK ANT. SIKORA –
KS. CZYŻ (największy, ważyący 1260 kg)

NADZIEJA – GUSTAW KOKOTEK – TRINEC
1968 – ADAM KANTOR
(średni, ważyący 1060 kg)

MIŁOŚĆ – ŁABAJ E – RUSNOK R. – SŁ. OCELI
II – TRINEC 1968
(najmniejszy, ważyący 920 kg)



Wiara



Nadzieja



Miłość



Dzwony w hucie przygotowane do ekspedycji

Z WIZYTĄ U ADAMA KANTORA

Z wszystkich tych osób uwiecznionych na dzwonach żyje do dziś tylko Adam Kantor. Po kilku telefonach znalazłem jego adres i umówiłem się z nim na spotkanie. Mieszka wraz z żoną w Milikowie. Zaprosiłem go do domu i przy dobrej kawie spędziłem z nim i jego żoną bardzo przyjemne popołudnie na pogawędce nie tylko o dzwonach i pracy w giserni. Wyjaśnił mi cały proces odlewania, który nie jest tak prosty, jak by się mogło wydawać. Produkcja dzwonów w Hucie Trzynieckiej nigdy nie była seryjną. Każdy dzwon odlany w hucie był unikalny, dlatego nie optało się tworzyć standardowego modelu z drewna, na podstawie którego można by wykonać formę do odlewania. Dla każdego dzwonu wytwarzano osobną formę, która była używana tylko do jego odlania.

Aby odlać dzwon, który wyda ładny ton, a raczej spektrum tonów, które brzmią i są

przyjemne dla ucha, produkcję poprzedza dużo pracy i obliczeń. Poprawny ton dzwonu jest dany jego wielkością oraz grubością ściany dzwonu, która na całej wysokości dzwonu stopniowo się zmienia (u góry jest większa, później się zmniejsza, a najgrubsza jest u dołu w miejscu, w którym dochodzi do uderzenia serca). Nie mniej ważny jest też skład stali, z której dzwon jest odlany. Tą pracą zajmował się Ing. Walarus, oprócz tego troszczył się o załatwianie zamówień na dzwony.

ODLEWANIE DZWONU

Na podstawie obliczeń odlewnicy zrobili formę dzwonu, do której został on odlany. Kierownikiem (przodownikiem) odlewników był Adam Kantor (przed nim tę funkcję wykonywał Rudolf Rusnok), a głównym odlewnikiem był Gustaw Kokotek z Ropicy.



Uroczystość poświęcenia dzwonów

Stal do odlania dzwonów została przygotowana na stalowni IV w elektrycznym piecu łukowym, temperatura stali w kadzi po spuszczeniu była w granicach 1610 do 1630 °C, na odlanie trzech dzwonów było przygotowane około 5 t stali.

Dzwony zostały odlane w 1968 roku, a przewiezione zostały do Czeskiego Cieszyzna 21 marca 1969 roku. Przez trzy dni pozostawiono je pięknie udekorowane na placu kościelnym przed głównym wejściem do kościoła, aby zborownicy mieli możliwość je oglądać.

W ciągu jednego tygodnia zamontowano je w wieży, a w Niedzielę Palmową, tj. 30 marca 1969 dokonano ich poświęcenia. Aktu poświęcenia dzwonów dokonał ks. Biskup Jerzy Cymorek, nabożeństwo uroczystościowe w kościele odprawił zacny gość, ks. dr Alfred Jagucki ze zboru kościoła na Wyższej Bramie. I tak po 37 latach istnienia kościoła Na Niwach, kiedy na wieży kościoła wydzwaniał niewielki dzwon o wadze około 300 kg wypożyczony od zboru w Dolnych Błędownicach, doczekał się tuniejszy zbor własnych dzwonów.

Dzwony Na Niwach, choć stalowe, pięknie brzmią i do dziś nawiązują wiernych do kościoła na nabożeństwa, ogłaszają uroczystości kościelne, śluby i pogrzeby. W czasach, kiedy pastorem w Cieszyńcu był ks. Bogusław Kokotek, to rozbrzmiewały i w czasie Wyznania Wiary.

Podziękowania: A. Kantorowi za informacje o odlewaniu dzwonów w hucie, Irenie Stojanowskiej (córce Gustawa Kokotka) za zdjęcia. Informacje dotyczące poświęcenia dzwonów były czerpane z Przyjaciela Ludu (1969) i z Kalendarza Ewangelickiego (1970).



Dzwony przed kościołem Na Niwach, z lewej ks. Czyż i ks. Mżyk

„JESTEM KIM JESTEM. NIEPOJĘTY PRZYPADEK”

TEKST I ZDJĘCIA: RENATA PUTZLACHER

Na urodziny dziecka / świat nigdy nie jest gotowy – pisała Wisława Szymborska w wierszu „Rozpoczęta opowieść”. Jej rodzice, Anna Maria z domu Rottermund i Wincenty Szymborski, mieszkali w Zakopanem, ale przyszła poetka przed przyjściem na świat „przewędrowała w brzuchu mamy z Zakopanego do Kórnik”. Jej ojciec, który pracował jako zarządca dóbr zakopiańskich (a później kórnickich) hrabiego Władysława Zamoyskiego, zachorował bowiem na serce i na polecenie lekarzy musiał opuścić góry. W ten sposób druga córka państwa Szymborskich, Wisława (na pierwsze imię miała Maria), urodziła się 2 lipca 1923 roku w Kórniku pod Poznaniem.

Urodziłam się na Ziemi Wielkopolskiej, co oczywiście nie jest żadną moją zasługą – ale tutaj pracował mój ojciec i jeszcze do niedawna żyli ludzie, którzy go pamiętali. Na tej ziemi odnajduję za każdym razem swoje pierwsze ujrzenie w życiu krajobrazy. Tutaj było (i jeszcze jest, choć mniejsze) moje pierwsze jezioro, pierwszy las, pierwsza łąka i chmury.

Tymi słowami Wisława Szymborska oddała hołd swoim rodzinnym stronom w maju 1995 roku, gdy nadano jej tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W rok później odebrała w Sztokholmie z rąk króla Szwecji literacką Nagrodę Nobla i reporterzy z całego świata starali się dociec, gdzie przyszła na świat polska laureatka. W notkach biograficznych pojawiały się

bowiem sprzeczne informacje dotyczące miejsca jej urodzenia: Kórnik, Bnin, a nawet Prowent. No cóż, nazwa Prowent brzmi światowo, podczas gdy Kórnik nie- zbyt nobliwie (dawniej pisano „Kurnik”, potem „Kornick”). Okazało się jednak, że Prowent to po prostu zespół zabudowań folwarcznych (ich częścią jest również dom, w którym urodziła się przyszła poetka) między Bninem i Kórnikiem, należących kiedyś do zamku w Kórniku. Rodzina Szymborskich nie zdążyła się tu zdomowić, bo hrabia Władysław Zamoyski, ostatni z kórnickiej linii Zamoyskich, zmarł w 1924 roku. Na krótko przed śmiercią cały swój majątek podarował narodowi polskiemu, Szymborscy więc przenieśli się z Kórnik do Torunia. Tu też mieszkali przez parę lat i w końcu przeprowadzili się do Krakowa, w którym noblistka spędziła prawie całe życie.

Między Wincentym Szymborskim a jego żoną Anną była duża różnica wieku – ona miała w dniu ślubu 28 lat, a on 49 (na zdjęciach rodzinnych widzimy starszego pana ze wspaniałymi siwymi wąsami). Ojciec przyszłej poetki zmarł na atak serca w 1936 roku, miała wówczas 13 lat. Później tak pisała w wierszu „Nieobecność”:

*Niewiele brakowało,
a moja matka mogłaby poślubić
pana Zbigniewa B. ze Zduńskiej Woli.
I gdyby mieli córkę – nie ja bym nią była.
/.../*

*Niewiele brakowało,
a mój ojciec mógłby w tym samym czasie
poślubić
pannę Jadwigę R. z Zakopanego.
I gdyby mieli córkę – nie ja bym nią była...*

Jak widać, nie tylko w tym wierszu Wisława Szymborska zastanawiała się nad rolą przypadku w naszym życiu. Temat ten pojawia się również w wierszu „W zatrzęsieniu”:

*Jestem kim jestem.
Niepojęty przypadek
jak każdy przypadek.*

*Inni przodkowie
mogli być przecież moimi,
a już z innego gniazda
wyfrunęłabym,
już spod innego pnia
wypetziła w tusce.*

Biografki noblistki odnotowały, że jej praprapradziadek, Józef Rottermund, był właścicielem majątku Zawadki koło Wadowic, a synowie jej kuzyna mieszkali w Ja-





strzębiu Zdroju i Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim. Dodam jeszcze, że jej długoletni partner życiowy, Kornel Filipowicz, dzieciństwo i młodość spędził w Cieszynie (jemu chciałabym poświęcić osobny artykuł).

* * *

Wisława Szymborska uważała, że urodziny należy obchodzić wyłącznie z daleka. Te słowa nabrały nowego znaczenia w roku jubileuszu stulecia jej urodzin – obchodzimy je z daleka, bo poetki już nie ma wśród nas, ale za to w tym miesiącu (i roku) bardzo spektakularnie.

Już wcześniej rodzinny Kórnik chciał uhonorować noblistkę, jednak żadna instytucja ani ulica nie zyskały jej imienia, bo uważała, że nie należy stawiać człowiekowi pomników za życia. Wisława Szymborska symbolicznie wróciła do Kórnika dopiero w 2013 roku. Uroczystość odsłonięcia dedykowanej jej ławeczki odbyła się już po śmierci poetki (zmarła 1 lutego 2012) na kórnickim Prowencie, obok domu, w którym przyszła na świat. Wtedy właśnie, w przededniu 90. rocznicy urodzin noblistki, Michał Rusinek, jej wieloletni sekretarz, zdradził, że Szymborska nigdy nie myślała o swojej ławeczce, „ale chciała, żeby po-

wstał taki pomnik Kornela Filipowicza, żeby można się było dosiąść”. W pewnym sensie jest to również pomnik jej ukochanego mężczyzny, bo choć na ławeczce siedzi kot, pilnujący rękopisu wiersza, a jego autorka stoi obok w płaszczu i kapeluszu, to łatwo zauważyć, że jest to jeden z najbardziej znanych wierszy Szymborskiej (jego tytuł można znaleźć na kartce, którą poetka ukryła za plecami). Wiersz „Kot w pustym mieszkaniu” powstał po śmierci Kornela Filipowicza w 1990 roku i wiemy, że jego bohaterem, a właściwie bohaterką jest Mizia, ulubiona kotka zmarłego.

W tym zacisznym miejscu nad Jeziorem Kórnickim wszystko może się zdarzyć. Kiedy poszłam na spacer promenadą imienia Wisławy Szymborskiej, przy której znajduje się jej pomnik-ławeczka, nagle nad jeziorem pojawił się kot i towarzyszył mi przez



jakiś czas. Potem zniknął w szuwarach, a ponieważ „Nic dwa razy się nie zdarza” (nie tylko miłośnicy poezji noblistki znają ten wiersz), nie gwarantuję, że pojawi się podczas odwiedzin któregoś z czytelników. Ale na pewno warto próbować.

Również organizatorzy XIII edycji Letniego Festiwalu Muzyka z Kórnika, aby uhonorować noblistkę, zatytułowali tegoroczne koncerty „Nic dwa razy”. Na Prowencie, obok domu, w którym urodziła się Szymborska, wystąpiły gwiazdy polskiej poezji śpiewanej, Magda Umer i Grzegorz Turnau. Oboje dla uczczenia setnej rocznicy urodzin poetki posadzili też jabłoń – Drzewo Poezji w Arboretum Kórnickim obok zamku.

* * *

„Wolę kolor zielony” pisała Wisława Szymborska w wierszu „Możliwości”. I oto w setną rocznicę jej urodzin otwarto w Krakowie w miejscu betonowego parkingu, który funkcjonował tu wcześniej, przyjazną, zieloną (125 drzew!) przestrzeń – Park Wisławy Szymborskiej. Michał Rusinek, wieloletni sekretarz noblistki, a obecnie prezes Fundacji Wisławy Szymborskiej, tak przedstawił ten piękny projekt, cytując wiersze zmarłej w tym mieście poetki:



Cieszę się, że nasze miasto nie wzniosło pomnika Wisławy Szymborskiej, ale że jej „pomnik” zasiało i posadziło. Upamiętniła ją w takiej formie, która – jestem przekonany – jej by najbardziej odpowiadała. W parku można przeżyć radość czytania, a może i pisania. Leżeć na trawie i podziwiać paradujące nad nami chmury. Rozmawiać z kamieniem lub wstuchiwać się w milczenie roślin. Zakochać się od pierwszego wejrzenia, miłością najlepiej szczęśliwą. Przeglądać się cudom pierwszym lepszym. Rozważać możliwości. Zdumiewać się. Na wszelki wypadek powątpiewać, czy to, co ważne, ważniejsze jest od nieważnego. W niedzielę – dziękować swojemu sercu, że nie marudzi. Czytać listy umarłych. Dzielić się wrażeniami z teatru. Obmyślać świat – wydanie drugie. I pamiętać, że nic dwa razy się nie zdarza. I nie zdarzy.

Rzeczywiście, park jest wspaniały, w upalne lipcowe dni szukali tam cienia krakowianie wszystkich generacji. Wstuchiwałam się w ich rozmowy: „Pani wie, co tu było wcześniej?” – „Parking. Obrzydliwy.” – „Mamusiu, ten kot się uśmiecha?” – „Tak. To kot pani Szymborskiej.” Poetka pewnie też uśmiechała się w zaświatach, bo wprawdzie nie miała kota, ale na pewno była autorką kolażu, widniejącego na olbrzymim muralu, który można oglądać, siedząc na jednej z ławeczek albo na zielonej trawce. Wiele osób pozowało pod nim do zdjęć. Cały ogród jest wypełniony cytatami z wierszy poetki, zaprasza do gier i zabaw słownych, zachęca do czytania.

Piękne rzeczy dzieją się w Krakowie. Wierzę w to, że noblistce bardzo by ten pomysł, nie tyle obchodzenia stulecia jej urodzin, co uhonorowania jej w taki niezwykły, a jednocześnie naturalny sposób,

bardzo przypadł do gustu. Kiedy słońce zaczęło powoli chować się za drzewami, znalazłam wśród kwiatów i krzewów tabliczkę z fragmentem wiersza „Urodziny”, który idealnie pasuje do tego, co tu wcześniej napisałam:

*Nie szkoda to dla mnie zachodu i słońca?
Jak ma się w to bawić osoba żyjąca?
Na chwilę tu jestem i tylko na chwilę:
co dalsze, przeoczę, a resztę pomylę.*

Źródła:

Anna Bikont, Joanna Szczęsna: „Pamiętkowe rupiecie. Biografia Wisławy Szymborskiej”, Znak, Kraków 2012

<https://kornik.travel/pl/obiekty/zwiedzanie/miejsce-narozdin-wislawy-szymborskiej>

<https://www.szymborska.org.pl/park-wislawy-szymborskiej-oficjalnie-otwarty/>



W 550. ROCZNICĘ URODZIN MIKOŁAJA KOPERNIKA

TEKST: ROMAN STRZONDAŁA



Nie ulega wątpliwości, że Mikołaj Kopernik zajmuje w historii ludzkości miejsce niepowtarzalne i że jego pionierska rola w rozwoju nauki powinna być zawsze, a szczególnie przy okazji wielkich rocznic, stawiana przed oczy całemu światu. Rok 2023, ogłoszony przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem Mikołaja Kopernika, to doskonała okazja dla bliższego poznania sylwetki toruńskiego polihistora. Mikołaj Kopernik to w świadomości wielu przede wszystkim astronom. Czytelnik naszego cyklu mógł jednak poznać szeroki zakres działalności Kopernika i przekonać się, że prawem zastępuje na miano prawdziwego człowieka renesansu.

UPAMIĘTNIENIE MIKOŁAJA KOPERNIKA



Marcello Bacciarelli: Mikołaj Kopernik, olej na płycie miedzianej około 1782 r.

Dziś już nikt nie podważa dokonania Mikołaja Kopernika (łac. *Nicolaus Copernicus*, niem. *Nikolaus Kopernikus*). Jego imieniem nazywa się ulice, osiedla, parki, trasy, szlaki, instytucje i uczelnie. Otwarte w 2005 roku największe centrum handlowo-rozrywkowe w Toruniu nazwano Galeria Copernicus. Pomniki przedstawiające Kopernika wybudowano w kilkunastu polskich miastach, ale też w innych krajach: we Włoszech, w Niemczech, Austrii, Francji, Wielkiej Brytanii, USA, Kanadzie, Kolumbii, Brazylii, Argentynie i Chinach.

W kosmologii i filozofii nauki obowiązuje zasada kopernikańska, w geometrii płaskiej Twierdzenie Kopernika, w ekonomii

Prawo Kopernika-Greshama. Badania nad życiem i dziełem Mikołaja Kopernika nazywamy kopernikologią, a przedstawiciele tej dyscypliny kopernikologami lub kopernikanistami.

Cykl artykułów o naszym wielkim astronomie zakończymy opisem mniej i więcej znanych instytucji, obiektów i programów nazwanych na cześć Mikołaja Kopernika.

PIERWIASTEK CHEMICZNY KOPERNIK

Dokładnie w 537. rocznicę urodzin astronoma, 19 lutego 2010, Międzynarodowa Unia Chemii Czystej i Stosowanej nadała odkrytemu w 1996 roku pierwiastkowi chemicznemu o liczbie atomowej 112 na-

zwę kopernik (Cp, łac. *copernicium*). Jest to trzeci pierwiastek (po polonie i kiurze), którego nazwa ma związek z Polską.

ROŚLINA KOPERNICJA

Na cześć Mikołaja Kopernika nazwano rodzaj roślin należących do rodziny arekowatych, czyli do palm, Kopernicja (*Copernicia*) obejmuje około 25 gatunków, które występują głównie na Kubie, trzy gatunki rosną na sawannach Ameryki Południowej, a dwa gatunki na Haiti. Palmy rodzaju kopernicja dostarczają jadalnych owoców, wosku karnauba (kopernicja woskodajna) i uprawiane są jako ozdobne (kopernicja olbrzymia, której nasiona można kupić w sklepach specjalistycznych).



Palma Kopernicja Olbrzymia.

KOPERNIK NA SPITSBERGENIE

Spitsbergen to największa wyspa Norwegii położona w archipelagu Svalbard na Morzu Arktycznym. Prawdopodobnie pierwszym Polakiem badającym archipelag był Henryk Arctowski (1871–1958), wielki podróżnik, geofizyk i geograf polski, badacz Antarktydy i rejonów polarnych, w latach 1921–39 profesor geofizyki i meteorologii na polskim Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Od kilku dziesięcioleci na Spitsbergenie znajduje się stała Polska Stacja Polarna. Dlatego nie dziwny się, że na wyspach archipelagu Svalbard znajdujemy polskie nazwy.

Na cześć Mikołaja Kopernika na Spitsbergenie nazwano górę i przełęcz. **Góra Kopernika** (norw. *Kopernikusfjellet*) o wysokości 1035 metrów nad poziomem morza leży między lodowcami Zawadzkiego, Polaków i Amundsena. **Przełęcz Kopernika** (norw. *Kopernikuspasset*) to lodowa przełęcz na południowym Spitsbergenie między Górą Kopernika i Górą Belweder (góra w zachodniej części Gór Piłsudskiego).

INSTYTUCJE NAUKOWE I OŚWIATOWE NAZWANE NA CZĘŚĆ MIKOŁAJA KOPERNIKA

Już w 1918 roku w Galicji powstało **Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika**. Po drugiej wojnie światowej w 1945 roku utworzono **Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu**, co miało między innymi również częściowo skompensować straty po likwidacji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie.

W 1948 roku otwarto **Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku**, a od 1970 roku Zakład Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk rozpoczął wydawać wielojęzyczne czasopismo naukowe *Studia Copernicana*.

W ramach obchodów 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika w 1973 roku w Stanach Zjednoczonych powołano stowarzyszenie **Kopernik Society of Broome County**. Rok później otworzyło ono w mieście Vestal w stanie Nowy Jork publicznie dostępne obserwatorium astronomiczne i centrum nauki nazwane **Kopernik Observatory & Science Center**.



Pomnik Mikołaja Kopernika autorstwa Josefa Thorka odsłonięty w 1950 roku w Salzburgu (Austria).

W 1978 roku w Warszawie powstał instytut naukowy **Centrum Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika Polskiej Akademii Nauk**, a w 1990 roku powstała **Fundacja Astronomii Polskiej im. Mikołaja Kopernika** wspierająca polską astronomię.

W 1995 roku w Warszawie powstało polskie wydawnictwo **Copernicus Corporation** zajmujące się publikowaniem gier fabularnych i karcianych oraz książek science-fiction i fantasy.

W 2005 roku powołano **Centrum Nauki Kopernik w Warszawie**, którego celem jest rozwijanie i popularyzacja nauki. Dla publiczności nowoczesne centrum zostało otwarte w 2010 roku. O rok później oddano do użytku **Planetarium Niebo Kopernika** – planetarium, które jest częścią Centrum Nauki Kopernik w Warszawie.

Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych to pozawydziałowa, autonomiczna jednostka Uniwersytetu Jagiellońskiego, działająca od 2008 roku w Krakowie. W ramach Centrum działa wydawnictwo literatury naukowej i popularnonaukowej **Copernicus Center Press** i **Copernicus College** – pierwsza polska w pełni bezpłatna platforma edukacyjna, która umożliwia uczestnictwo w masowych otwartych kursach online lub wykładach gościnnych oraz lekturę e-podręczników.

Centrum organizuje również coroczny festiwal naukowy **Copernicus Festival** w Krakowie. W jego ramach odbywają się wykłady, dyskusje, warsztaty, pokazy filmowe i wystawy poświęcone między innymi neuronaukom, biologii ewolucyjnej, nowoczesnej fizyce i kosmologii, prawu i filozofii.

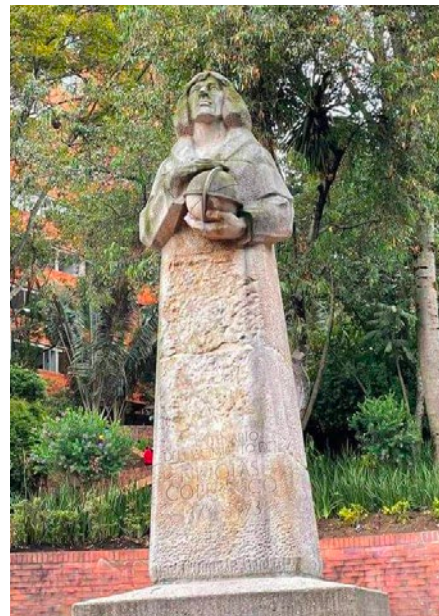
W lutym 2023 w ramach inauguracji obchodów Roku Kopernika między innymi uroczyste rozpoczęła działalność **Akademia Kopernikańska**, której celem jest działanie na rzecz polskiej nauki i jej promocja w Polsce oraz poza jej granicami.

W Polsce i zagranicą Mikołaj Kopernik jest patronem wielu szkół podstawowych, liceów ogólnokształcących i innych szkół ponadpodstawowych.

Nazwiskiem Kopernika nazwano również kilka nagród, na przykład: **Nagroda Naukowa im. Mikołaja Kopernika** – nagroda naukowa przyznawana przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie za wyróżniające się prace w dziedzinach, którymi zajmował się Kopernik, lub **Convallaria Copernicana** – wyróżnienie przyznawane przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu za wybitny wkład naukowy albo szczególne zasługi dla rozwoju uczelni.

PROGRAM COPERNIC

W 1990 roku w Paryżu otwarto interdyscyplinarny program studiów magisterskich typu MBA o nazwie COPERNIC. W wyniku współpracy administracji francuskiej, szkół wyższych oraz francuskich holdingów działających na arenie międzynarodowej powstała pierwsza w Europie niezależna szkoła menedżerów kształcąca specjalistów z Europy Środkowej i Wschodniej. Jej powstanie było zainspirowane upadkiem reżimów komunistycznych w 1989 roku.



Pomnik Mikołaja Kopernika w Bogocie (Kolumbia).



Krater Kopernik

Program kształcenia w zakresie zarządzania i świata współczesnego COPERNIC przeznaczony jest dla absolwentów studiów magisterskich o profilu inżynierskim, ekonomicznym lub prawniczym, pochodzących z krajów postkomunistycznych z Europy Środkowej i Wschodniej.

KOPERNIK W KOSMOSIE

Nazwisko Kopernika widnieje w nazwach placów, ulic czy szkół. Ale nie tylko na Ziemi powinniśmy szukać symbolicznych miejsc, upamiętniających polskiego naukowca. Dalej następuje opis obiektów astronomicznych nazwanych na cześć Mikołaja Kopernika.

KRATER KSIĘŻYCOWY KOPERNIK

W 1651 roku astronom włoski, jezuita Giovanni Battista Riccioli (1598–1671) jeden z najbardziej charakterystycznych kraterów księżycowych nazywa imieniem Kopernika i ogłasza to w dziele *Nowy Almagest*.

Krater Kopernik (*Copernicus*) ma 93 kilometrów średnicy i prawie 3,8 kilometrów głębokości. Podczas pełni jest na tyle jasny, że łatwo można go dostrzec nawet gołym okiem. Jest otoczony długimi, jasnymi smugami. Jednak najlepszy okres do jego obserwacji to dwa dni po pierwszej kwadrze lub dzień-dwa po drugiej kwadrze. Krater jest dobrze widoczny przez lornetkę, nieco na północny zachód od centrum widocznej z Ziemi półkuli Księżyca.

KRATER KOPERNIK NA MARSIE

W 1973 roku Międzynarodowa Unia Astronomiczna w ramach obchodów 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika nazwała na jego cześć krater na powierzchni Marsa. Marsjański krater Kopernik (*Copernicus*) o średnicy 294 kilometrów leży na 48,8 stopniu szerokości południowej i 169,2 stopniu długości wschodniej.



Zdjęcie krateru księżycowego Kopernik wykonane w grudniu 1972 podczas misji Apollo 17 z wysokości około 160 kilometrów nad powierzchnią Księżyca.

PLANETOIDA COPERNICUS

Odkrytej w 1934 roku planetoidzie (1322) 1934 LA nadano nazwę Copernicus. Należy do pasa głównego planetoid i obiega Słońce w ciągu 3 lat i 282 dni po orbicie leżącej między orbitą Marsa i Jowisza.

GWIAZDA COPERNICUS

Jedną z gwiazd w gwiazdozbiornie Raka (*55 Cancri*) znajdującą się w odległości 41 lat świetlnych od Słońca nazwano Copernicus. Nazwa własna gwiazdy upamiętniająca Mikołaja Kopernika, Copernicus, nie jest nazwą tradycyjną, lecz została wyłoniona w publicznym konkursie w 2015 roku. Zaproponowali ją członkowie Królewskiego Niderlandzkiego Stowarzyszenia Meteorologii i Astronomii z Holandii.

Gwiazda ta tworzy system podwójny: 55 Cancri A (Copernicus) jest gwiazdą jaśniejszą widoczną przez lornetkę a przy bardzo dobrej pogodzie nawet okiem nieuzbrojonym. Ma złożony układ planetarny. Słabszy składnik gwiazdy podwójnej 55 Cancri B jest obserwowalny tylko teleskopowo.



Gwiazdę Copernicus okrąża pięć znanych planet pozasłonecznych. Był to pierwszy pozasłoneczny układ planetarny, w którym odkryto tak wiele planet i był równocześnie bardziej podobny pod względem budowy do Układu Słonecznego niż inne układy znane na początku XXI wieku.

Towarzyszące gwiazdzie Copernicus planety mają osobne nazwy, jednak zwyczajowo planety pozasłoneczne bywają też nazywane od ich gwiazdy. Wprowadza to kilka „planet Kopernika”: planety Copernicus b, Copernicus c, Copernicus d, Copernicus e oraz Copernicus f.

PROGRAM COPERNICUS

W 2023 roku mija 25 lat od powstania europejskiego programu monitorowania Ziemi Copernicus – jednego z najważniejszych i najbardziej zaawansowanych systemów obserwacji Ziemi. Jest to narzędzie do obserwacji Ziemi, które zrewolucjonizowało dostęp oraz możliwości korzystania z danych satelitarnych przez użytkowników na całym świecie. Od 1998 roku program dostarcza z orbity dane satelitarne o stanie naszej planety, umożliwiając monitorowanie zmian środowiskowych, prognozowanie pogody, zarządzanie kryzysowe oraz bada-

nie klimatu. Jest ważnym elementem strategii Unii Europejskiej na rzecz wzrostu gospodarczego, ochrony klimatu i cyfryzacji.

Wszyscy użytkownicy mają bezpłatny i otwarty dostęp do usług informacyjnych świadczonych w ramach tego programu. Informacje te pozyskiwane są między innymi w ramach misji Europejskiej Agencji Kosmicznej ESA przez satelity konstelacji Sentinel.

Nie sposób wymienić wszystkich form upamiętnienia najświetniejszego polskiego naukowca wszech czasów. Starąłem się przypomnieć przynajmniej te najważniejsze.

Warto jeszcze nadmienić iż Port Lotniczy we Wrocławiu nosi jego imię. W Polsce istnieją dwa szlaki turystyczne Kopernika, pieszy i samochodowy. Po morzach pływał prom Kopernik, później prom Mikołaj Kopernik, na linii z Polski do USA latał samolot Polskich Linii Lotniczych LOT Kopernik, który rozbił się pod Okęciem w 1980 roku. W Marynarce Wojennej służy Okręt Rzeczypospolitej Polskiej Kopernik.

O Koperniku powstało wiele opracowań naukowych, książek, widowisk i filmów. Wizerunek Mikołaja Kopernika znalazł się na monetach, banknotach i medalach pamiątkowych. Na całym świecie podczas obcho-

dów okrągłych rocznic urodzin Kopernika emitowano dużo znaczków pocztowych.

UPAMIĘTNIENIE KOPERNIKA NA ZAOLZIU

W Trzyńcu znajduje się Obserwatorium Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika, które współcześnie jest częścią trzynieckiego Domu Dzieci i Młodzieży. Ulicę Kopernika znajdziemy w Czeskim Cieszynie, Boguminie i Dolnej Lutyni.

Z inicjatywy Centrum Polskiego Kongresu Polaków w RC w Czeskim Cieszynie powstanie okazały mural na postawie obrazu Jana Matejki *Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem*. Mural ma powstać do końca 2023 roku. Aktualnie trwa szukanie odpowiedniego budynku.

POLSKIE WYDAŁO GO PLEMIĘ

Poniższy dwuwiersz o Mikołaju Koperniku zna każdy Polak.

*Wstrzymał słońce, ruszył ziemię,
polskie go wydało plemię.*

Prawdopodobnie już od przeszło od stu lat rymowanka ułatwia uczniom zapamięta-



Ławka Mikołaja Kopernika w Grudziądzu.

nie, na czym polegał przewrót kopernikański w nauce i jest chętnie powtarzana na lekcjach geografii, fizyki, astronomii czy historii. Do spopularyzowania dwuwiersza przyczyniło się umieszczenie go na medalu wykonanym w 1873 roku staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Zaś 19 lutego 1923, podczas obchodów 450. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, została odsłonięta tablica pamiątkowa wmurowana w ścianę domu Kopernika w Toruniu i na niej znajdujemy nasz dwuwiersz – z tym, że od wersji oryginalnej różni się kolejnością wierszy. Autor, którym jest Jan Nepomucen Kamiński (1777–1855), podał go bowiem w takiej postaci:

*„Polskie wydało go plemię,
Wstrzymał słońce, ruszył ziemię”.*

Dwuwiersz został wydrukowany w dziele *Przekłady i ulotne wiersze* we Lwowie u Piotra Pillera w 1828 roku. Autor Jan Nepomucen Kamiński jest wielce zasłużony dla kultury polskiej. Założył stały teatr polski we Lwowie, który z braku funduszy często utrzymywał z swoich prywatnych pieniędzy. Był zarazem aktorem, dyrektorem, autorem i tłumaczem sztuk teatralnych. Jego grób znajduje się na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Warto zapamiętać nazwisko promotora kultury polskiej, dzięki któremu od dziesiątek lat polscy uczniowie z łatwością zapamiętują największe osiągnięcie w historii nauki.

ZAKOŃCZENIE

Czterysta osiemdziesiąt lat temu w 1543 roku w nauce światowej dokonął się przewrót, którego konsekwencje owocują do

dzisiaj, a którego sprawcą był Mikołaj Kopernik, autor dzieła *O obrotach (De revolutionibus)*. Kopernik zakwestionował model wszechświata, który pozostawał niepodważalny przez 2000 lat! Zapoczątkował tak nową epokę ludzkiej myśli nie tylko na polu nauk ścisłych, ale również w dziedzinie ogólnokulturowej, humanistycznej i światopoglądowej.

Dodatkową okolicznością, potęgującą powszechny szacunek dla postaci Mikołaja Kopernika, jest jego wyjątkowa osobowość. Choć mało mamy przekazów o jego życiu osobistym i nieraz usiłujemy zastąpić ten brak legendami wątpliwej wiarygodności, same fakty, jak ten, że Kopernik tworzył swoje wielkie dzieło sam, z dala od ośrodków akademickich, że truduł się nad nim w wolnych chwilach poza swymi licznymi zajęciami i obowiązkami, w czasie przeznaczonym na odpoczynek, bez jakiegokolwiek korzyści materialnej, że ociążał się z publikowaniem dzieła, bo wciąż mu się wydawało niedoskonałe – te fakty pasują Kopernika na superbohatera nauki.

Każdy naród powinien stwarzać warunki, by mogli w nich wzrastać ludzie, którzy warunkują dalszy postęp całej ludzkości. Na naszym, polskim niebie świeci i zawsze świecić będzie gwiazda pierwszej wielkości – Mikołaj Kopernik.



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Ostrawie

KONKURS WIEDZY O MIKOŁAJU KOPERNIKU I ASTRONOMII

Lipcowe pytania

Dla kategorii I

(uczestnicy w wieku do lat 10):

Gdzie znajduje się Ławka Mikołaja Kopernika?

Dla kategorii II

(uczestnicy w wieku od lat 11 do 15):

Gdzie znajduje się Krater Kopernika?

Dla kategorii III

(uczestnicy w wieku od lat 16):

Kto jest autorem dwuwiersza „Polskie wydało go plemię, Wstrzymał słońce, ruszył ziemię”?

Odpowiedzi należy przysyłać wyłącznie mailem na adres info@zwrot.cz do 10 sierpnia 2023. W temacie wiadomości mailowej należy napisać KONKURS.

Uczestnicy kategorii I i II oprócz odpowiedzi na pytanie podają imię i nazwisko, klasę i szkołę, do której uczęszczają. Uczestnicy kategorii III oprócz odpowiedzi na pytanie podają imię, nazwisko i adres domowy.

Każdy zainteresowany udziałem w tej zabawie znajdzie odpowiedzi na pytania konkursowe uważnie czytając artykuły dotyczące Mikołaja Kopernika publikowane w „Zwrocie”.

W każdej kategorii spośród nadesłanych poprawnych odpowiedzi zostaną wylosowani uczestnicy, którzy otrzymają nagrody książkowe.

Odpowiedzi na czerwcowe pytania:

Dla kategorii I

(uczestnicy w wieku do lat 10):

z soli

Dla kategorii II

(uczestnicy w wieku od 11 do 15 lat):

w Montrealu i Chicago

Dla kategorii III

(uczestnicy w wieku od 16 lat):

identyfikacji kodu genetycznego DNA, w katedrze fromborskiej przy ołtarzu św. Andrzeja (dziś ołtarz św. Krzyża)

ZAWSZE WIEDZIAŁEM, PO KIM DOSTAŁEM IMIĘ

PAMIĄTKI RODZINNE KS. WITOLDA STRUMPF

TEKST: SYLWIA GRUDZIEŃ, ZDJĘCIA Z DOMOWEGO ARCHIWUM KS. WITOLDA STRUMPF

W tym miesiącu mam przyjemność podzielić się z państwem wyjątkowymi pamiątkami rodzinnymi należącymi do ks. Witolda Strumpfa. Są to fotografie i dokumenty należące niegdyś do jego stryja, również Witolda Strumpfa, inżyniera chemika, ochotnika w czasie wojny polsko-bolszewickiej, kapitana piechoty Polskich Sił Zbrojnych, oficera Armii Krajowej i cichociemnego.

Żeby obejrzeć cenny zbiór, jadę do Karwiny, gdzie mieszka ks. Witold Strumpf wraz ze swoją rodziną. Właściciel pamiątek wyjmuje bawełniane rękawiczki i teczki bezkwasowe, w których przechowuje zakonserwowane dokumenty. Po raz pierwszy spotykam się z tym, żeby osoba niezwiązana z archiwum lub muzeum przechowywała swoje pamiątki rodzinne w sposób profesjonalny. Mój rozmówca bardzo szybko wyjaśnia tę zagadkę, mówiąc, że niedawno oddał pamiątki do konserwacji. Gdy zwracano mu już zakonserwowane dokumenty i zdjęcia, umieszczono je w teczkach bezkwasowych i poinstruowano, jak się z nimi obchodzić, aby nie uległy one zniszczeniu.

Papier jest jednym z najtrudniejszych materiałów do konserwacji i przechowywania. Zwyczajne teczki, które możemy kupić w sklepie papierniczym, nie są przystosowane do archiwizacji w dłuższej perspektywie czasowej ze względu na kwaśny odczyn. Dokumenty rozpadają się pod wpływem działania kwasów. Teczki bezkwasowe pozwalają na bezpieczne przechowywanie delikatnych, papierowych materiałów.

NIEZWYKŁA HISTORIA JEDNEGO ZDJĘCIA

Zakładam więc rękawiczki i zaczynamy przeglądanie. Najcenniejszą pamiątką jest czarno-białe zdjęcie przedstawiające kobietę oraz stojącego obok niej mężczyznę z wąsem. Zdjęcie jest uszkodzone – w pierwszym dolnym rogu posiada duży ubytek

i liczne zagięcia. W środku ubytku umieszczono kulę. Mój rozmówca wyjaśnia, że jest to zdjęcie Witolda Strumpfa z żoną Marią. – *Witold Strumpf był moim stryjem. Na tym zdjęciu jest ze swoją żoną Marią. Nie wiem dokładnie, kiedy zdjęcie było robione. Jednak przypuszczam, że wykonano je przed 1939 rokiem. Czy stryj ze stryjenką byli już małżeństwem, czy może na tym zdjęciu stryj zakłada swojej narzeczonej pierścionek, tego nie wiem...*

Mój rozmówca zna jednak historię tego zdjęcia. Wisiąco ono w domu stryjostwa. Najpierw w mieszkaniu w Warszawie, potem w Katowicach, na koniec znowu wróciło do Warszawy. – *Przed samym wybuchem wojny*



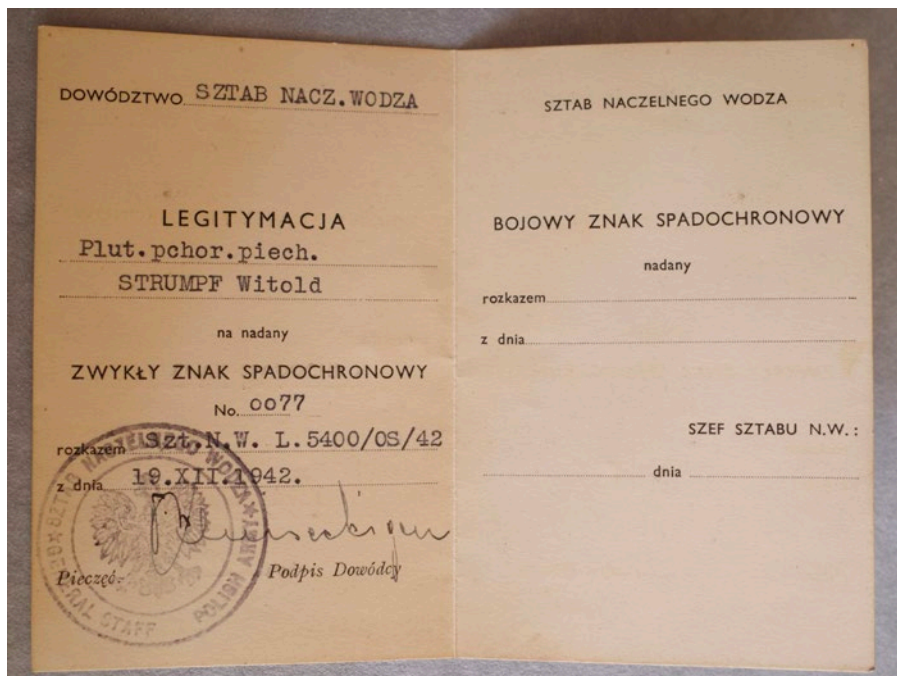
stryj z żoną przeprowadził się do Katowic. Był inżynierem chemikiem, pracował dla wojewody Grażyńskiego. To stamtąd stryj



Witold Strumpf



Maria Strumpf



Legitymacja Nr 77 upoważniająca cichociemnego plutonowego podchorążego piechoty Witolda Strumpfa do noszenia Znaku Spadochronowego Armii Krajowej, wydana przez Sztab Naczelny Wodza.

uciekał na początku wojny, bo był na liście gestapo do likwidacji. Jego żona po wybuchu wojny wróciła do Warszawy, skąd oboje pochodzili. To zdjęcie wisiło w czasie Powstania Warszawskiego w mieszkaniu. Wpadła niemiecka kula i je uszkodziła. Kulę, która uszkodziła fotografię, zachowano razem ze zdjęciem – opowiada ks. Strumpf.

Mój rozmówca dodaje, że zdjęcie trafiło do niego po śmierci Piotra Gawłowskiego, bratanek stryjenki. – Jej bratanek mieszkał wraz z rodziną w Jaworzu pod Bielskiem i trzymał te dokumenty przez te wszystkie lata. On je z kolei miał od Marii Strumpf, która po wojnie go usynowiła. Zdjęcie wędrowało ze stryjenką, natomiast

dokumenty trafiły do niej po wojnie z Anglii przez zieloną granicę. Pamiątki po stryju przekazała mi żona Piotra Gawłowskiego po jego śmierci w zeszłym roku. Zdjęcie jest po konserwacji. Oprawię je i zawieszę u nas w domu. Mam już wybrane miejsce.

LEGITYMACJA NR 77

Przeglądamy kolejne dokumenty. W zbiorze jest wiele legitymacji i dowodów tożsamości, w tym legitymacja Nr 77 upoważniająca cichociemnego plutonowego podchorążego piechoty Witolda Strumpfa do noszenia Znaku Spadochronowego Armii Krajowej, wydana przez Sztab Naczelny Wodza. Jest też sfalszowana kenkarta, czyli dokument tożsamości wydawany przez okupacyjne władze niemieckie wszystkim nieniemieckim mieszkańcom Generalnego Gubernatorstwa, którzy ukończyli piętnasty rok życia. Kenkarta ze zdjęciem Witolda Strumpfa jest sfalszowana na nazwisko Wincenty Kazimierz Stanisławski. – Stryj pracował w Wydziale Legalizacji i Techniki Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej – wyjaśnia mój rozmówca.

W tej samej teczce przechowywana jest również niemiecka legitymacja Marii Strumpf. – Żona stryja w czasie okupacji



Sfalszowana kenkarta ze zdjęciem Witolda Strumpfa na nazwisko Wincenty Kazimierz Stanisławski.

STRUMPF WITOLD STEFAN, PSEUD.: SUD, FOSA, NAZWISKA KONSPIRACYJNE: STEFAN WITTE, KAZIMIERZ PLEŚNIEWSKI (1905-1945), INŻYNIER, OFICER WOJSKA POLSKIEGO I ARMII KRAJOWEJ, CICHOCIEMNÝ

Ur. 18 XII w Warszawie w rodzinie urzędniczej, był synem Aleksandra, pracownika Gazowni Miejskiej, i Zofii ze Skrzyneckich.

Od 1913 r. uczył się w warszawskich szkołach, najpierw powszechnej Wincentego Łebkowskiego, potem Emiliana Konopczyńskiego (od r. 1919 Gimnazjum Państw. im. Adama Mickiewicza). Podczas wojny polsko-sowieckiej 1920 r. brał udział w obronie Warszawy jako łącznik Legii Akademickiej przy Dowództwie Grupy Fortyfikacyjnej nr 7. Po zdemobilizowaniu kontynuował naukę w Gimnazjum im. Mickiewicza i w 1923 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Tego roku wstąpił do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Studiował na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej i uzyskał w 1932 r. dyplom inżyniera chemika. W l. 1932–1939 należał w Warszawie do Akademickiego Związku Sportowego. Po studiach pracował jako urzędnik państwowy w Kielcach (1932–1937) oraz Katowicach (1937–1939), gdzie uczył także w szkole rzemieślniczej. W l. 1932–1939 działał w Związku Inżynierów Chemików jako członek zarządu.

Po wybuchu drugiej wojny światowej nie został zmobilizowany. 18 IX 1939 przekroczył granicę z Rumunią w Kutach, skąd przedostał się do Francji (15 X 1939 r. przeszedł granicę w Modane). Od 24 X uczył się w Szkole Podchorążych Piechoty w Coëtquidan; ukończył ją 12 IV 1940 w stopniu kaprała podchorążego i został w niej instruktorem. Po kapitulacji Francji 22 VI 1940 r. ewakuował się do Plymouth w Wielkiej Brytanii i pod koniec czerwca został przydzielony do komp. karabinów maszynowych w 3. baonie 1. Brygady Strzelców; pełnił funkcję dowódcy patrolu rozpoznawczego. Zgłosił się do służby w kraju i 24 IV 1942 przeszedł do dyspozycji Oddz. I Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie.

Po przeszkoleniu dywersyjnym (ze specjalnością – przygotowywanie fałszywych dokumentów osobistych) został 24 VIII 1942 r. zaprzysiężony na rotę AK w Oddz. VI Sztabu Naczelnego Wodza w Audley End. Przybrał wówczas pseud. Sud i Fosa oraz nazwisko Stefan Witte. W tym czasie awansował do stopnia plutonowego podchorążego.

W nocy z 13 na 14 III 1943, jako dowódca 24. ekipy, wraz z płk. Kazimierzem Irankiem-Osmeckim (pseud. Antoni), ppor. Janem Hörlem (pseud. Frog) i ppor. Czesławem Rossińskim (pseud. Kozioł), został omyłkowo zrzucony koło stacji kolejowej Celestynów, 15 km od wyznaczonej placówki odbiorczej «Koza» 608, 11 km na południe od Mińska Maz. (operacja lotnicza o krypt. Stock). Jednocześnie został mianowany podporucznikiem (ze starszeństwem z 13 III 1943 r.). Po przybyciu do Warszawy i aklimatyzacji, przydzielony został do Oddziału I (Organizacyjnego) Sztabu Komendy Głównej AK – Wydziału Legalizacji (krypt.: Park, Leta i Izba), gdzie początkowo był zatrudniony w pracowni druków, a następnie pełnił funkcję zastępcy szefa Wydziału Legalizacji i nadzorował komórki techniczne. Awansowany został na porucznika (ze starszeństwem z 3 V).

Wziął udział w powstaniu warszawskim 1944 r. w sztabie Podobwodu Śródmieście Południe, gdzie m.in. pełnił do 27 VIII funkcję kwatermistrza. Za bohaterską postawę w walkach awansowano go na kapitana (ze starszeństwem z 2 X). Po upadku powstania opuścił Warszawę z ludnością cywilną i przybył do Częstochowy; powołany tam w skład nowej Komendy Głównej AK, przystąpił do odtwarzania Wydziału Legalizacji. Pod koniec grudnia 1944 został aresztowany przez Gestapo; był więziony m.in. w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen (obecnie Rogoźnica na Dolnym Śląsku), gdzie prawdopodobnie w styczniu 1945, będąc chory na tyfus, został zastrzelony w czasie ewakuacji obozu. Odznaczony był czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i dwukrotnie Medalem Wojska.

Na podstawie Internetowego Polskiego Słownika Biograficznego, hasło opracował Krzysztof A. Tochman (dostęp z 26.06.2023).



Po lewej Witold Strumpf, Anglia, po 1940 roku.

1. 9. 39 - Chraniv - Stella - spotkanie z Mają
w Kucharskiej

2. 9. 39 - Kutownie - 15^{ta} odjazd - Ogrodn, Stronni-
sycze, Miemce, Soczekano, Tawarano, Chraniv-
Tachinia, Otkam, Holbom, Michain, Jpodajin
Kielce, Opatów.

3. 9. 39 - Opatów - zatrzymanie u Kras. Michalskiego
w moim wyjeździe do Kielca (telefonogram
od pani. Jemianowiczowej) - Kartok - Stronni-
telefon do sony - ostatnie pułk, ucieczka

4. 9. 39 - Kielce - wyjazd w moim o 5 do Gosiemulskich
pauza - spotkanie z Leontiną, ucieczka
na Hel - pod wieżą silne bombardowanie
w Gosiemulskich (nie w schronie) - ucieczka
zawinięciem wiatru w gosiemulskich (nie w schronie)

5. 9. 39 - wyjazd z Spasimian do Opatowa (fogat-)
pauza z wyjeżdżającymi - punkt do
Kielce - arcybiskup - zabranie wyjeżdżających
północny do Tagoira (szkole) dalej
rosła z Gosiemulskimi, Mławarskimi i innymi -
moim wyjeździe do Opatowa -

6. 9. 39 - Opatów - spotkanie i spotkanie na drodze
kolonij; spotkanie z Jurekimi - wyjazd
w kierunku rami i Helu przez Ostrowiec, Pławany
do Lublina (wyjazd z ram do Lublina)

7. 9. 39 - Lublin - odjazd Helu do Lublina -
Spotkanie z Leontiną, wyjeżdżającymi -
spotkanie w Gosiemulskich - ucieczka
na Lublin - ucieczka - ucieczka

8. 9. 39 - wyjazd z Lublina do Kielca -
wyjazd do Kielca - wyjazd do Kielca -
spotkanie z Leontiną (Tucholski, Wójcicki,
Hojniczowski, Bieducha, Wierocki, Kucharski,
Kade - wyjazd do Kielca - ucieczka - ucieczka

9. 10. 39 - końcówka wyjazd z Kielca do Lublina -
moim wyjeździe do Kielca - ucieczka - ucieczka

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU
Miejscę postoju, 17. 9. 1939.

Strumpf Witold
urodzony dn. 18. XII. 1905 w Varnawie
udaje się wraz z rodziną
z tego polecenia do RUMUNII.

Wobec czego polecam wyjechać wiodcom polskim, cywilnym i wojskowym,
oraz proszę odpowiednio władze zagraniczną, aby pomogły w drodze
jechać i udzieliły pomocy i opieki w razie potrzeby.

ANTONIO ROMANA
MINISTER

LE MINISTRE
DU COMMERCE ET DE L'INDUSTRIE
17 Septembre 1939.

Je certifie par la presente que M. Strumpf Witold
né le 18. XII. 1905 à Varnawie
se rend -selon sa disposition- avec sa famille
en RUMANIE.

En raison de quoi je prie les autorités civiles et militaires
polonaises et prie les autorités étrangères de vouloir bien le laisser libre-
ment passer avec sa famille et de lui accorder aide et protection en cas
de besoin.

ANTONIO ROMANA
MINISTRE

Zapiski z ucieczki na Zachód.

Polecenie podróży do Rumunii wydane przez Ministra Przemysłu i Handlu II RP Antoniego Romana.

siedziąta kilka miesięcy na Pawiaku (red. - więzienie przy ul. Dzielnej 24/26 w Warszawie, które w latach 1939-1944 było największym niemieckim więzieniem politycznym na terytorium okupowanej Polski). Wywieziono by ją do obozu, gdyby nie to, że ktoś zapłacił ogromną łapówkę Niemcom. Do dzisiaj nie wiadomo, kto to zrobił. Tak została uratowana - mówi ksiądz Witold.

ZAPISKI Z UCIECZKI NA ZACHÓD

Wśród pamiętek zachowały się również ręczne zapiski Witolda Strumpfa opisujące dzień po dniu, od 1 września 1939 roku do 17 października 1939 roku, jego ucieczkę z Chorzowa do Paryża.

- Droga prowadziła przez rubieżę wschodnie, Rumunię, Bałkany, Italię aż do Francji. Zachowały się również pełnomocnictwa i zaświadczenia z różnych urzędów, które stryj dostał na tę drogę. Stryj zapisywał nie tylko, gdzie się zatrzymywał, jaka była pogoda, co widział po drodze, ale też, jak

się zachowywano wobec niego w konsulatach, czy nawet relacjonował, co było na kolację - wymienia swój rozmówca. Szczególne wrażenie na wojskowym wywarły Włochy Północne - Triest, Wenecja, Padwa, Weronia czy Sirmione nad jeziorem Garda. Dodatkowo na odwrocie jednego z zaświadczeń widnieją notatki Witolda Strumpfa - adresy miejsc, w których zatrzymywał się po drodze.

- Następnie stryj przedostał się z Paryża do Glasgow w Szkocji. Stamtąd korespondował ze swoją żoną. Listy szły przez znajomego w Lizbonie, bo Portugalia nie była kontrolowana. Te listy były bardzo ciepłe, bo byli kochającym się małżeństwem - dopowiada mój rozmówca.

Dochodzimy do teczek ze zdjęciami. Na jednym z nich widać dwóch wojskowych. Po lewej znajduje się Witold Strumpf już jako oficer. Zdjęcie zrobiono w Anglii. Wśród zdjęć są również czarno-białe fotografie przedstawiające rodziców Marii Strumpf i samą Marię jako bardzo młodą dziewczynę.

„MOIM ZADANIEM JEST, ŻEBY MOJEGO STRYJA POKAZAĆ, ŻEBY ŚWIAT SIĘ O NIM DOWIEDZIAŁ”

- Proszę zwrócić uwagę, jakim dramatem dla ludzi była wojna. Moje stryjostwo było młodym małżeństwem, przez wojnę nie mogli mieć dzieci. I właściwie Maria została już sama do końca życia. Zmarła w 1972 roku. Dobrze, że chociaż usynowił bratanka - mówi ks. Witold.

- Mój stryj to właściwie postać zapomniana. Moim zadaniem jest, żeby mojego stryja pokazać, żeby świat się o nim dowiedział. Był on przykładem patrioty polskiego, bohaterem. Już jako gimnazjalista walczył z bolszewikami w latach 1919-1920 roku. Stryj miał wtedy 14 lat. Potem był cichociemnym i powstańcem warszawskim. Po upadku powstania warszawskiego został aresztowany przez gestapo w grudniu 1944 roku w Częstochowie i wywieziony do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Tam najprawdopodobniej zginął w styczniu 1945. Choć nie znam stryja, zawsze wiedziałem, po kim dostałem imię - mówi ks. Witold Strumpf.



VI ŚWIATOWY ZJAZD POLONII I POLAKÓW Z ZAGRANICY

TEKST: HALINA SZCZOTKA, PAI / ZDJĘCIA: HALINA SZCZOTKA, AGATA PAWŁOWSKA (PAI)

Rada Polonii Świata i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, przy wsparciu finansowym Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, zorganizowały w Warszawie, w dniach 29 czerwca – 2 lipca 2023 roku VI Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. Zjazd miał na celu spotkanie przedstawicieli Polaków z zagranicy i Polonii z całego świata oraz promowanie więzi z Polską.

Zjazd objął patronatem honorowym prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Do Warszawy przyjechało 350 delegatów z 40 państw świata. Wśród nich byli także przedstawiciele polskiej mniejszości w Republice Czeskiej – Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego reprezentowali wiceprezysi Piotr Chroboczek i Andrzej Suchanek oraz Halina Szczotka, Kongres Polaków jego prezes Mariusz Watach oraz wiceprezysi Tomasz Pustówka i Józef Szymeczek. Obecni też byli Marek Bystron, prezes Macierzy Szkolnej, prezes Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego Helena Twardzik z mężem, naczelnik Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej Andrzej Glac, Leszek Richter i Henryk Cieślak.



Rada Polonii Świata uhonorowała ministra Jana Dzierżyczaka, pełnomocnika rządu ds. Polonii i Polaków z granicą Odznaką 230. Rocznicy Pierwszej Konstytucji.

◀ Część delegatów z Zaolzia podczas spotkania w Sejmie RP.

Najliczniej reprezentowana była Polonia ze Stanów Zjednoczonych (36), Niemiec (35), Wielkiej Brytanii (33) oraz Polacy z Litwy (31). Przyjechali też przedstawiciele Polonii z takich odległych krajów, jak Armenia, Chile, Kuba, Kenia, Peru, Senegal.

MSZA ŚWIĘTA W INTENCJI OJCZYZNY

VI Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy rozpoczął się mszą świętą w intencji Ojczyzny w Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Liturgii przewodniczył kardynał Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, a mszę koncelebrowali bp Piotr Turzyński, delegat KEP ds. Duszpasterstwa Polonii i Emigracji, ks. Leszek Kryża TChr z Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie oraz duszpasterze posługujący wśród Polonii w różnych krajach.

W swoim przemówieniu kardynał Nycz odniósł się m.in. do trudnej sytuacji na Ukrainie i napływu uchodźców do Polski, podkreślając konieczność budowania jedności wśród różnych narodowości i religii.

SESJA INAUGURACYJNA W SEJMIE

Obrady Zjazdu rozpoczęły się od sesji inauguracyjnej w Sejmie. List do uczestników Zjazdu skierowała marszałek Sejmu Elżbieta Witek. Oceniała w nim, że działania Polaków za granicą służą promocji Polski. – *To państwo budujecie na obczyźnie dobrze*



Odnznakę Honorową za Zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą odbiera w imieniu PZKO wiceprezes Andrzej Suchanek

imię Polski, jako kraju ludzi przedsiębiorczych i ambitnych, a równocześnie solidarnych, otwartych na potrzebujących. Jesteście ważnymi partnerami w kreowaniu polityki zagranicznej, szczególnie polskiej, w promowaniu polskiej kultury, dziedzictwa minionych pokoleń oraz polskiego wkładu w życie kulturalne, gospodarcze i społeczne na całym świecie – podkreślił marszałek w liście do uczestników Zjazdu.

Pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą Jan Dziedziczak podkreślił w swoim wystąpieniu w Sejmie, że poza granicami kraju żyje 1/3 polskiego narodu. Zwrócił uwagę na fakt, że w ciągu pięciu lat od poprzedniego Zjazdu bardzo wiele się zmieniło i wydarzyło. Wskazał na epidemię koronawirusa, a szczególnie na wojnę w Ukrainie. – *Żaden polski patriota nie może być obojętny wobec tego wydarzenia, Ukraina walczy o „wolność naszą i waszą” i naszym obowiązkiem jest mówienie*

wolnemu światu o prawdziwym obliczu Rosji, prawdziwym obliczu Putina, o tym jak straszna jest ta wojna. Jest to wojna jednoznacznie, wyłącznie zawiniona przez agresora, przez Rosję, przez Władimira Putina. Mówienie o tym jest też bardzo ważnym, polskim, patriotycznym zadaniem na świecie – powiedział Dziedziczak.

Kwestię potrzeby kompleksowej ustawy dotyczącej Polonii i Polaków za granicą poruszył podczas Zjazdu m.in. wiceprezident Rady Polonii Świata Tadeusz Adam Piłat.

Pojawiły się też postulaty skierowania większej uwagi na młode pokolenie Polonii i Polaków za granicą oraz zorganizowania młodzieżowego zjazdu Polonii i Polaków za granicą.

KONCERT MAZOWSZA

Pierwszy dzień Zjazdu zakończył uroczysty koncert Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca Mazowsze, który przedstawił polski folklor. Koncert, który miał miejsce w siedzibie zespołu w Otrębusach, miał na celu promowanie polskiej tradycji.

SPOTKANIE W KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW

Drugiego dnia Zjazdu miały miejsce obrady w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Były one okazją do wręczenia Odnznak Honorowych za Zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą. Odnznakę otrzymały dwie polskie organizacje skupiające Polaków w Republice Czeskiej – Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC oraz Kongres Polaków w RC. W imieniu PZKO odznakę odebrał wiceprezes ZG PZKO Andrzej Suchanek,



Udział w Zjeździe wzięli również Leszek Richter



Delegaci Zjazdu spotkali się z parą prezydencką: pierwszą damą Agatą Kornhauser-Dudą oraz prezydentem Andrzejem Dudą.

w imieniu KP odznakę odebrał prezes Mariusz Wałach. Nagrodę w imieniu Premiera RP Mateusza Morawieckiego wręczył minister Jan Dziędziczak, Pełnomocnik Rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą.

Gospodarzem spotkania w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów był minister Jan Dziędziczak. Podczas kilkogodzinnych obrad dyskutowano na temat wsparcia polskich władz dla środowiska polonijnego.

Delegaci Zjazdu mieli okazję wysłuchać przemówień m.in. wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Małgorzaty Gosiewskiej, ministra Henryka Kowalczyka, ministra Piotra Wawrzyka z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ministra oświaty i nauki Przemysława Czarnka oraz ministra Wojciecha Skurkiewicza z Ministerstwa Obrony Narodowej.

Podczas swojego przemówienia minister Czarnek podkreślił m.in., jak ważna jest znajomość języka polskiego w utrzymaniu więzi z Polską. Zaznaczył, że Sejm na swoim ostatnim posiedzeniu przyjął przepisy, zgodnie z którymi ukończenie polskiej szkoły za granicą oznacza jednocześnie dla absolwenta certyfikat znajomości języka polskiego honorowany w Polsce.

ZŁOŻENIE WIENCÓW PRZED GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Delegaci VI Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy w czasie drugiego dnia obrad składając wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza, złożyli hołd tym, którzy za wolność Ojczyzny oddali życie. Wśród delegatów składających wieńce byli też wiceprezes PZKO Andrzej Suchanek i prezes KP Mariusz Wałach.

SPOTKANIE Z PARĄ PREZYDENCKĄ

W piątek po południu delegaci udali się do ogrodów Pałacu Prezydenckiego, gdzie spotkali się z parą prezydencką: pierwszą damą Agatą Kornhauser-Dudą oraz prezydentem Andrzejem Dudą. Uroczystość uświetnił swoim wystęпом chór Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca Mazowsze.

Prezydent rozpoczął swoje wystąpienie od podziękowań skierowanych do Polonii, szczególnie do Polonii Zachodu, Polonii Stanów Zjednoczonych. – *Chciałem Państwu jeszcze raz podziękować za wsparcie, jakie kiedyś Polska dostała, żebyśmy zostali przyjęci do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Ciężko dzisiaj pomyśleć, co by było, gdybyśmy częścią tego Sojuszu nie byli, gdyby nie to, że są u nas dzisiaj obecne wojska sojusznicze, gdyby nie to, że mamy wsparcie amerykańskie, gdyby nie to, że są tysiące żołnierzy amerykańskich i innych z państw*

Sojuszu Północnoatlantyckiego plus uzbrojenie, które dzisiaj chroni wrażliwe części naszego kraju i które stanowi o tym, że jesteśmy częścią tej potęgi militarnej Zachodu – powiedział prezydent.

Dodał, że Polacy nie mogą spocząć na laurach. – *Przeciwnik już się ogarnął – jak to mówi młodzież – i atakuje nas w tej chwili także poza granicami swoją propagandą bardzo mocno. Na pewno Polska w najbliższym czasie będzie oczerniana, na pewno będą źle mówili, źle pisali o Polsce, o Polakach, wyciągając rozmaite sprawy – i prawdziwe, i nieprawdziwe – manipulując faktami, tworząc kłamstwa. Trzeba się tego spodziewać i trzeba z tym walczyć. Dlatego dziękując Państwu za dotychczasowe wsparcie Polski i walkę o nasze dobre imię, proszę, byście nie przestawali, byście działali cały czas – apelował prezydent Andrzej Duda.*

NAGRODA IM. PROF. ANDRZEJA STELMACHOWSKIEGO

Drugi dzień uczestnicy Zjazdu zakończyli w Domu Polonii, siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie, gdzie została wręczona Nagroda im. Prof. Andrzeja Stelmachowskiego. Nagrodę ustanowiono w 2018 roku, by w szczególny sposób wyróżnić osoby wyjątkowo zasłużone dla Polonii i Polaków z Zagranicy. Wśród laureatów są m.in. premier Mateusz Morawiecki, ksiądz profesor Roman Dzwonkowski, Marta Bryszewska – dyrektor Biblioteki Polskiej im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires, senator Janina Sagatowska, Andrzej Kraśnicki – Prezes Polskiego Komii-



Wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza złożyli również Andrzej Suchanek i Mariusz Wałach



Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca Mazowsze podczas wizyty w ogrodach Pałacu Prezydenckiego



Delegaci Zjazdu w ogrodach Pałacu Prezydenckiego.

tetu Olimpijskiego. W tym roku kapituła nagrody postanowiła przyznać nagrodę dla ambasadora Adama Kwiatkowskiego oraz Ks. Grzegorza Burdyńskiego.

Natomiast Rada Polonii Świata uhonorowała ministra Jana Dziedziczaka, petnomocnika rządu ds. Polonii i Polaków za granicą Odznaką 230. Rocznicy Pierwszej Konstytucji.

SEJM POLONIJNY

Trzeciego dnia uczestnicy Zjazdu przyjechali do Domu Polonii w Pułtusku, gdzie odbyły się obrady Sejmu Polonijnego w czterech blokach tematycznych:

Organizacje polskie za granicą – „Sukcesy i wyzwania polskich mniejszości narodowych”, „Samorządność Polonii – status i sytuacja struktur polonijnych”, „Znaczenie polonijnej wspólnoty medialnej”.

Kultura, oświata, duszpasterstwo – gwarantem polskiej tożsamości – „Polonijna kultura – fundament ducha i tożsamości narodowej”, „Misja duszpasterstwa w umacnianiu wspólnoty polonijnej”, „Rola oświaty polskiej w ruchu polonijnym”.

Młodzież polonijna – zaangażowanie i patriotyzm – „Tożsamość narodowa młodzieży polonijnej – tradycyjnie i nowoczesnie”, „Rola młodzieży polonijnej w promowaniu polskości i więzi z ojczyzną”.

Sport, turystyka, przedsiębiorczość – „Z polonijną turystyką bliżej Polski”, „Przyszłość sportu polonijnego”, „Polonijna przedsiębiorczość i inicjatywy gospodarcze”.

Czwartego dnia Zjazdu miała miejsce msza święta w Świątyni Opatrzności Bożej. Złożono też wieńce w Panteonie Wielkich Polaków w podziemiach Świątyni Opatrzności Bożej na grobach Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, Władysława Raczkiewicza, Augusta Zaleskiego, Stanisława Ostrowskiego i Ryszarda Kaczorowskiego i na sarkofagach upamiętniających Kazimierza Sabbata i Edwarda Raczyńskiego oraz wicepremiera, a zarazem Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longina Komotowskiego.

REZOLUCJE SEJMU POLONIJNEGO

Postulujemy, aby 20 milionów Polaków mieszkających poza granicami Polski, czyli 1/3 polskiego Narodu, znalazło właściwe miejsce w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Postulujemy również, aby Kodeks wyborczy dawał nam szansę na pełnoprawny udział w wyborach do władz Rzeczypospolitej Polskiej.

W szczególności postulujemy:

I. – Przywrócenia wyborów korespondencyjnych za granicą, jako formuły najważniejszej dla Polonii, która korzystała dotychczas z tej możliwości w ponad 95%.

II. – Stworzenia w Polsce specjalnego okręgu wyborczego dla Polonii i Polaków zza granicy, w którym moglibyśmy wybierać przedstawicieli różnych partii politycznych nas reprezentujących.

Apelujemy, aby wszelkie decyzje dotyczące Polonii i Polaków za granicą zapadały ponad wszelkimi podziałami.

Przyszłością Polonii jest młodzież, toteż apelujemy do Rady Polonii Świata, aby wspólnie ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i polskimi władzami w przyszłym roku zorganizować Światowy Zjazd Młodzieży Polonijnej. Apelujemy do organizacji polonijnych na całym świecie oraz organizacji i instytucji w Polsce o udzielenie tej inicjatywie wszelkiego wsparcia.

Apelujemy jednocześnie o zwiększenie środków przeznaczanych na przyjazdy dzieci i młodzieży polonijnej do Polski.

Podczas II wojny światowej Polska i naród Polski były ofiarami hitlerowskich Niemiec. Uczestnicy Zjazdu pragną wyrazić ubolewanie z racji braku do tej pory rozwiązań w sprawie poniesionych wtedy strat. Jest najwyższy czas, aby sprawiedliwość w tym zakresie została osiągnięta.

Pułtusk – 1 lipca 2023 roku

Agresja Rosji prowadzona przy wsparciu Białorusi uniemożliwiła udział delegatów organizacji polskich z tych krajów.

VI Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy solidaryzuje się z Rodakami mieszkającymi w Federacji Rosyjskiej i w Republice Białorusi.

Uczestnicy Zjazdu wyrażają stanowczy protest przeciwko prześladowaniom polskich działaczy społeczno-kulturalnych w Białorusi, a w szczególności przeciwko skazaniu i uwięzieniu Andrzeja Poczobuta.

Wyrazamy głęboki niepokój sytuacją środowisk polskich w autorytarnej Rosji.

Jesteśmy przekonani, że Polacy w Federacji Rosyjskiej i w Republice Białorusi przetrwają ten trudny okres i przechowają polską tożsamość dla kolejnych pokoleń.



WELEHRAD I DNI LUDZI DOBREJ WOLI

TEKST I ZDJĘCIA: RENATA PUTZLACHER

Welehrad i znajdująca się w nim bazylika Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny to nie tylko najważniejsze sanktuarium Moraw, ale także ważne miejsce pielgrzymkowe w Republice Czeskiej. Każdego roku odbywa się tu pielgrzymka narodowa, w której uczestniczą dziesiątki tysięcy wiernych.

W 1980 roku papież Jan Paweł II ogłosił Cyryla i Metodego, którzy w 863 roku przybyli na ziemie Wielkich Moraw, aby krzewić tu wiarę chrześcijańską, współpatronami Europy. Welehrad jest też jednym z czterech katolickich sanktuariów na świecie, którym ofiarował w 1985 roku Złotą różę. W kwietniu 1990 roku papież odwiedził to miejsce podczas swej 46. pielgrzymki zagranicznej i wygłosił homilię dotyczącą pierwszych misjonarzy tych terenów. Fakty te upamiętniono na kilku tablicach. Innym polskim akcentem jest obraz *Apostołowie Słowian* namalowany przez Jana Matejkę, który można oglądać w ołtarzu kaplicy św. Floriana w bazylice.

Podczas pobytu w Krakowie mojemu mężowi udało się obejrzeć na wystawie noszącą tytuł *Matejko. Malarz i historia* w Muzeum Narodowym szkic tego obrazu z 1885 roku, na którym widać kilka różnic. Przede wszystkim na pierwszym planie nie ma jeszcze strzaskanego posągu Światowida.





Obraz *Apostołowie Słowian* namalowany przez Jana Matejkę



Szkic obrazu z 1885 roku



W 2013 roku kompozytor Jiří Pavlica, z którym wcześniej przygotowałam oratorium pt. *Porta peregrinorum*, poprosił mnie o tekst pieśni *Věrozvěstové*. Miał ją wykonać ze swoim zespołem *Hradišťan* i Filharmonią Bohuslava Martinů ze Zlína

w Welehradzie w wigilię 5 lipca – święto Apostołów Słowiańszczyzny. Wielki koncert, podczas którego przypominano 1150. rocznicę przybycia świętych Konstantyna (Cyryla) i Metodego, oglądałam wówczas w telewizji.





* * *

W tym roku Jiří Pavlica poprosił mnie o napisanie kolejnego tekstu i tym razem wzięliśmy z mężem udział w *Dniach ludzi dobrej woli*, duchowym spotkaniu w Welehradzie, upamiętniającym nie tylko braci sołuńskich. W tym roku świętowano także setną rocznicę śmierci arcybiskupa ołomunieckiego i metropolity morawskiego, Antoniego Cyryla Stojana, którego mottom życiowym były bardzo potrzebne w dzisiejszych często trudnych czasach słowa: *Mam to, co dałem innym*.

Pięknym akcentem poprzedzającym tradycyjny charytatywny *Wieczór ludzi dobrej woli* była wspólna Modlitwa za ojczyznę

w welehradzkiej bazylice, w której wzięty udział obok premiera RC i przedstawicieli rządu, parlamentu, władz województw i miast oraz duchownych, także poczty sztandarowe żołnierzy i strażaków.

Jak co roku uczestnicy *Dni ludzi dobrej woli* mogli wziąć udział w różnych projektach, w tradycyjnej imprezie *Welehrad dzieciom*, ręcznym przepisywaniu Biblii, spotkaniu osób na wózkach inwalidzkich czy imprezach w Skansenie Archeologicznym w Modrej. Stąd rozciąga się piękny widok na bazylikę i dociera też tu dźwięk jej dzwonów, który towarzyszył nam w wędrówce śladami pierwszych misjonarzy tych terenów, o której opowiem w następnym numerze.



UCZNIOWIE Z AKADEMII HANDLOWEJ NA PRAKTYKACH WE WROCŁAWIU

TEKST: MAGDA WALACH / ZDJĘCIA: ARCHIWUM SZKOŁY

Dziesięcioro uczniów z drugiej i trzeciej klasy Akademii Handlowej wyjechało na początku czerwca w ramach programu Erasmus+ do Wrocławia. Celem wyjazdu było uzyskanie doświadczeń na polskim rynku pracy.

Uczniowie z polskich klas Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie spędzili w Polsce prawie dwa tygodnie – od niedzieli 4 czerwca do piątku 16 czerwca.

PRACOWALI W HOTEŁACH, HOSTELACH I ORGANIZACJACH NON-PROFIT

– Do Wrocławia wyjechało dziesięć osób, byli to uczniowie z klasy drugiej i trzeciej. Celem wyjazdu było zdobycie cennych doświadczeń na polskim rynku pracy. Uczniowie byli zatrudnieni w różnych organizacjach, w hotelach lub hostelach albo też w organizacjach non-profit – powiedziała nauczycielka księgowości Danuta Gorná.

Sprawdzali swoje umiejętności na różnych stanowiskach. W hotelach pracowali na recepcji, komunikowali z klientami, rozwiązywali różne drobne problemy oraz sprawdzali przygotowanie pokoi dla następnych gości. Mieli okazję również pracować z polskimi dokumentami księgowymi. Poznali, czym różni się polska faktura od czeskiej. Niektórzy przeprowadzali również inwentaryzację w magazynach i sporządzali karty inwentaryzacyjne. Kilka osób pracowało w schronisku dla bezdomnych kobiet lub w Fundacji Ogrody Edukacyjne.

Uczniowie mieli różne godziny pracy, zależnie od tego, gdzie pracowali. Niektórzy wypróbowali pracę na popołudniową zmianę. W pracy spędzali około ośmiu godzin dziennie. Ponieważ w grupie byli również uczniowie niepełnoletni, ich czas pracy trwał sześć godzin.



ZWIEDZANIE I GRA MIEJSKA

Uczniowie oczywiście mieli także okazję zwiedzić miasto krasnala. Poznali wieczorny Wrocław, zwiedzili Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego czy też obejrzelili Wrocławską Fontannę Multimedialną. Organizatorzy przygotowali dla nich również grę miejską.

– Odbyło się też spotkanie z organizacją, która przez cały czas się o nas troszczyła. Wy tłumaczyli nam, jak cały ten program funkcjonuje, przedstawili organizacje, w których uczniowie pracowali. Otrzymaliśmy również informacje dotyczące Wrocławia. Dowiedzieliśmy się o ciekawych miejscach, które warto zwiedzić – uzupełniła nauczycielka.

JĘZYK POLSKI NA WYSOKIM POZIOMIE

Zdaniem nauczycielki uczniowie byli bardzo zadowoleni z wyjazdu, niektórzy nawet chcieli zostać kolejne dwa tygodnie. Program przeznaczony był przede wszystkim dla uczniów z klas z polskim

językiem nauczania. Z racji tego, że uczniowie już od dziecka spotykają się z językiem polskim, we Wrocławiu radzili sobie bardzo dobrze. Mieli też możliwość utrwalenia polskich terminów fachowych.

– Organizatorzy sami stwierdzili, że to pierwsza grupa z Czech, z którą mówią po polsku. Wiedzieli, że na Zaolziu istnieją szkoły z polskim językiem nauczania, ale i tak byli zaskoczeni. Niektórzy uczniowie w pracy ustyszeli, że ich język polski jest na dość wysokim poziomie. Mogę więc powiedzieć, że z językiem nie było problemów – tłumaczyła Danuta Gorná.

UCZNIOWIE OTRZYMALI CERTYFIKATY

– Zadaniem programu było, by uczniowie zapoznali się z pracą w innym państwie niż w Republice Czeskiej. Pozyskali na pewno cenne informacje i spróbowali pracy za granicą. Po skończeniu programu otrzymali certyfikat – Europass, który na pewno im się w przyszłości przyda – mówiła nauczycielka Danuta Gorná.



18

SPACERY ZWROTU Z PREZESAMI MIEJSCOWYCH KÓŁ PZKO:

WIERZNIOWICE

TEKST I ZDJĘCIA: BEATA INDI TYRNA

Na spacer po Wierzniowicach zabrał mnie prezes tamtejszego MK PZKO Marcel Balcarek (*fot. 18*). Na spacer ruszamy spod kościoła pod wezwaniem św. Izydora (*fot. 1*). Można w tym miejscu również zaparkować samochód, chyba że chcemy przyjechać komunikacją publiczną. Wówczas przyjedziemy bądź pociągiem do Lutyni Dolnej, a stamtąd udamy się 2 km spacerem do Wierzniowic, pod kościół, bądź autobusem, który przystanek ma 500 metrów od kościoła.

Jest to kościół filialny należący do parafii w Lutyni Dolnej. Jednak, jak wyjaśnia mi mój przewodnik, wszyscy nazywają go kaplicą. Jeśli zaś chodzi o patrona tego obiektu sakralnego, to jest nim św. Izydor Oracz, patron rolników. Wierzniowice – jak na każdym kroku podkreśla mój przewodnik – przez długie wieki były wsią typowo rolniczą. Marcel Balcarek również pochodzi z rodziny miejscowych rolników. Wracając do tematu kościoła, mój przewodnik wyjaśnia, że świątynię wybudowano w latach 1869–73. W 2016 roku budynek przeszedł gruntowny remont wnętrza, w efekcie którego zyskał bardzo nowoczesny wygląd. Nowy, mozaikowy ołtarz (*fot. 2*) został przywieziony z Rzymu. W oknach są nowe





2

witraże. Mensa, czyli stół ofiarny, i mówniki są bardzo nowoczesne, szklane (fot. 3).

RZEŻBA ŚW. JANA NEPOMUCENA

Przed kościołem stoi rzeźba św. Jana Nepomucena (fot. 4). – Rzeźba ta pochodzi z przełomu XVIII i XIX wieku. W połowie XIX wieku znalazł ją na swym polu „Za Wodóm”, jak tutaj nazywamy część Wierzniowic znajdującą się za Olzą, tamtejszy gospodarz Georg Giecek. Przed renowacją rzeźba była pokryta szesnastoma warstwami farby – wyjaśnia Balcarek.

DAWNA POLSKA SZKOŁA, DAWNA POLSKA GOSPODA

– Tam stała pierwsza murowana szkoła – mój przewodnik wskazuje na trawnik z rosnącym na nim sporym drzewem (fot. 5).



3

– To drzewo to jesion posadzony bodaj na 60-lecie panowania cesarza Franciszka Józefa – wyjaśnia Marcel Balcarek. – A tam dalej była Gospoda nad Olzą, tak zwana Ruskowa Gospoda. Prowadzili ją Ruszkowie. Była to polska gospoda. To w niej jeszcze przed I wojną światową kwitło polskie życie kulturalne, to tutaj spotykały się wtedy wszystkie polskie organizacje – dodaje Balcarek.

My jednak pod kaplicą skręcamy w główną drogę nie w stronę miejsca po dawnej szkole i dawnej gospodzie, tylko w przeciwną stronę obecnego centrum wsi. – Bo kiedyś centrum było tutaj. A teraz jest tam, kawałek dalej – wyjaśnia mój przewodnik.

Ruszamy więc w kierunku obecnego centrum (przez Dziedzine). Po lewej stronie, na słupie, widoczne jest bocianie gniazdo.

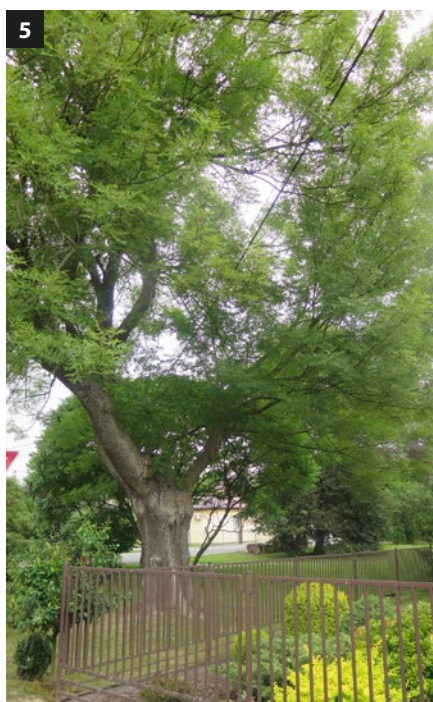
– Bociany zagnieździły się znów w centrum wsi po 40 latach – wyjaśnia mi mój prze-

wodnik. Lokatorów nowego gniazda jednak akurat, gdy tamtędy przechodzimy, nie ma. Po prawej stronie dostrzegamy pomnik poświęcony ofiarom faszyzmu (fot. 6) oraz tablicę upamiętniającą ofiary bombardowania z 2 kwietnia 1945 roku. Mój przewodnik wyjaśnia mi, że miejsce to nazywane jest Polskim Parkiem. Tuż obok była bowiem polska straż ogniowa.

– A tam obok (po 100 m), ten następny budynek, to była czeska straż ogniowa. Podobno dyżury pełnili na zmianę, tydzień polska, tydzień czeska – informuje Balcarek, dodając, że chodzi o lata międzywojenne. – Gospodarz naszego Koła podczas budowy domu znalazł tutaj ostrze siekiery z epoki kamienia łupanego mające około pięć tysięcy lat – wyjaśnia mój przewodnik, mówiąc o części Wierzniowic zwanej Dół, która zaczyna się za czeską strażą pożarną i Markovicową gospodą w kierunku Bogumina. Znaleźisko trafiło do Muzeum w Opawie.



4



5



6



7

Naprzeciw pomnika uwagę przykuwa dom rodzinny z jaskrawoniebieskim – w moim odczuciu zdecydowanie niefortunnie dobranym – kolorem elewacji (fot. 7). Jak informuje mnie mój przewodnik, to w nim niegdyś mieściła się siedziba Miejscowego Koła PZKO. Tam też była kolejna polska szkoła. Obecnie z polskich akcentów pozostał krzyż z inskrypcją: *Tys baranku boży grzechy świata zgładził zotchani do nieba dusze zaprowadził* oraz nazwiskiem fundatorów krzyża – państwa Jozefa i Ludwiny Skupnik (fot. 8).

Dalej mijamy były budynek służb celnych, w którym obecnie znajdują się prywatne mieszkania, oraz czeską szkołę (fot. 9). Obiekt ten pochodzi z roku 1911, kiedy to została wzniesiona jako polska szkoła.

– Teraz jesteśmy w części wioski zwanej „Na Stowku” – („Na Mostku”). Jest to miejsce, gdzie była granica między Wierzniowicami a Lutynią. Od lat 30. XX wieku należy ona do Wierzniowic. Tu, gdzie teraz jest sklep (fot. 10), była gospoda Markoviców. Właściciel był serbsko-żydowskiego pochodzenia – wyjaśnia mój przewodnik.

OBECNE DROGI W WIERZNIOWICACH TO DAWNE GROBLE

Skrzyżowanie dróg, przy którym się znajdujemy, było niegdyś skrzyżowaniem...



8

grobli. – Te cztery ulice odchodzące w cztery strony to kiedyś były groble. Bo tutaj wszędzie były stawy. Złożył je na przetomie XV i XVIw. Kazimierz II. Natomiast po roku 1792, kiedy właścicielem stał się hrabia Larisch, wysuszono je i zamieniono na pola uprawne – wyjaśnia mój przewodnik.

Wskazując natomiast na przylegającą do budynku obecnego sklepu, ewidentnie od jakiegoś czasu nieczynną gospodę, wyjaśnia, że prowadziła ją jedna z członkiń Koła, która pomagała także przy organiza-



9

cji imprez w Domu PZKO. – *Zresztą nadal dużo pracuje w kole. A gospodę zamknęła, gdyż przeszła na emeryturę. Lokal ma ponownie otworzyć nowy właściciel, ale jakoś się mu chyba za bardzo nie śpieszy* – podsumowuje mój przewodnik. Dodaje, że tuż obok jest druga, czynna gospoda. Mieści się w budynku Domu Kultury (fot. 11). Pomiedzy nimi natomiast znajduje się miejsce, które zainteresuje spacerujących z małymi dziećmi – ogólnodostępny plac zabaw (fot. 12).

Przechodzimy za budynek Domu Kultury, który oprócz gospody jest nieczynny. Wskazując na rozpościerające się przede mną pole mój przewodnik wyjaśnia, że też niegdyś było ono stawem. – *Tak samo jak tam, za drogą* – wskazuje na złocące się łanami zboża kolejne pole, za którym w oddali majaczą kominy i wieże chłodnicze elektrowni w Dzieńmorowicach (fot. 13).

Znajdujemy się na głównej drodze. Gdy spojrzymy w prawo, widzimy znak oznajmający początek Lutyni, gdy spojrzymy w lewo – Wierzniowic. Obie tablice wyłączają czeskojęzyczne. Mój przewodnik wyjaśnia, że Polaków w samych Wierzniowicach jest ponad dziesięć procent. Jednak od roku 1975 Wierzniowice należą do gminy Lutynia. Tam z kolei polska społeczność jest znacznie mniej liczna. Średnia nie daje więc wymaganych dla wprowadzenia urzędowej dwujęzyczności 10 procent.



10



11



12



13

Skręcamy w lewo, po chwili jednak, widząc wiatę odpoczynkową (fot. 14) przy szlaku rowerowym, skręcamy w prawo, w ścieżkę rowerową biegnącą – a jakżeby mogło być tutaj inaczej – po dawnej grobli (fot. 15). Po lewej stronie widzimy boisko piłkarskie i plac zabaw TJ Sokol (fot. 16). – Teraz pójdziemy kawatek w stronę ku Kóntu, ku Bezdziynku – mój przewodnik używa miejscowych nazw gwarowych, zwyczajowo od pokoleń używanych w Wierzniowicach. Tu warto wspomnieć, iż w zeszłym roku MK PZKO Wierzniowice wydało mapę z gwarowym nazewnictwem miejscowym, a mój przewodnik był inicjatorem tego przedsięwzięcia. On też zanotował wiele nazw, o których mówili mu jeszcze jego dziadkowie.

STACJA MONITORINGU POWIETRZA CZYNIĄCA WIERZNIOWICE NIECHLUBNIE SŁYNNE NA CAŁĄ REPUBLIKĘ...

– Tutaj mamy stację monitoringu powietrza. Nie przynosi nam ona chluby. Podobno wykazuje, że mamy tutaj najgorsze powietrze w całej Republice... Często o Wierzniowicach słyszy się w ogólnoczeskiej telewizji czy radio właśnie w kontekście najgorszego powietrza w kraju... – ubolewa mój przewodnik. Dodaje, że gdyby stację ustawiono dostłownie kilka metrów dalej, to wówczas mówiono by w tym kontekście o Lutyni, a nie o Wierzniowicach.

DOM PZKO

Od stacji pomiaru jakości powietrza wracamy pół kilometra z powrotem, po czym na rozstaju dróg przy wiacie odpoczynkowej skręcamy w prawo w ulicę Skotnica (Skotnice), a następnie w lewo, w ul. Przy Kaplicy (U Kaple). Po przejściu 150 metrów ulicą U Kaple, gdy widzimy już na jej końcu kaplicę czy kościół pw. św. Izydora, skręcamy w prawo. Znajduje się tutaj Dom PZKO (fot. 18, str. 38). Prezes MK wyjaśnia, że otwarcie Domu PZKO nastąpiło w 1975 roku. Wybudowano go na fundamentach obory Jednolitej Spółdzielni Rolniczej (JZD), która splajtowała. Tworząc JZD przymusowo znacjonalizowano gospodarstwo Edwina Ruska



14



15



16



17

– z tej samej rodziny Rusków, która prowadziła wspomnianą wcześniej polską gospodę.

Omijamy budynek Domu PZKO, przechodzimy skrajem placu przy domu rodziny Rusków, gdzie mieszka Otylia Toboła – była redaktor polskich audycji radia ostrawskiego oraz autorka wielu publikacji, przede wszystkim książki *Lutyńskie Tango* opisującej wojenne historie z okolic Lutyni – i wchodzimy do ogrodu za Domem PZKO. – *Tutaj organizujemy jajecznice czy pieczenie kielbasek* – wyjaśnia mój przewodnik wskazując na łąkę rozpościerającą się pomiędzy Domem PZKO a rzeką Olzą (fot. 19). Dodaje, że do PZKO należy tylko sam budynek i działka pod nim, natomiast cały ogród jest własnością państwa Tobołów, którzy aktywnie udzielają się w pracy Koła i używają swego ogrodu na wydarzenia organizowane przez Koło. – *Pan Toboła prowadzi także klub wodniacki „Posejdon” i wypożyczalnię łódek. Organizowane są tutaj spływy, najczęściej stąd do Zabełkowa* – dodaje prezes Balcarek. Wyjaśnia też, że chętni do zorganizowania spływu i wypożyczenia łódek wszelkie potrzebne informacje znajdują na stronach internetowych klubu *Posejdon*.

MOST WYSADZONY PRZEZ POMYŁKĘ

Przechodzimy przez ogród, po czym kierujemy się w lewo, w stronę mostu przez

rzekę Olzę (fot. 20). Mój przewodnik wyjaśnia, że most ten w czasie drugiej wojny światowej został wysadzony w powietrze przez... pomyłkę. – *Most tutaj wybudowano przed I wojną światową. Ten, który widzimy, jest bodaj czwartym mostem wybudowanym w tym miejscu* – zaznacza i opowiada historię omyłkowego wysadzenia mostu przez wojska niemieckie. – *Tutaj, tuż za granicą, są Łaziska. A inne Łaziska są pod Katowicami – z tą różnicą, że tam są Łaziska Górne. Ten most tutaj był zaminowany przez niemieckie wojsko i na wypadek, gdyby przyszli Rosjanie, miał być wysadzony. Rosjanie byli już pod Katowicami, pod Łaziskami Górnymi i przez jakieś niedopatrzenie Niemcy wysadzili w powietrze ten most* – Balcarek opowiada historię z końca II wojny światowej.

Kawałek za mostem znajduje się przepływ dla ryb wędrujących na tarło w górę rzeki (fot. 21). Nieopodal znajduje się kolejna wiata odpoczynkowa wykorzystywana zarówno przez turystów, jak i kajakarzy. Na jej dachu rozpostarty jest banner reklamowy klubu *Posejdon*. Przy wiacie znajdują się schody prowadzące do Olzy (fot. 23), z których korzystają udający się na spływy kajakarze. Ustawione nieopodal tablice krajoznawcze są jedynymi bodaj w Wierzniowicach tablicami dwujęzycznymi, czesko-polskimi (fot. 22).

ZA WODĄ

– *Tam, na drugim brzegu, jest stacja pomiarowa wody w Olzie* – mój przewodnik wskazuje na obiekt na drugim brzegu rzeki (fot. 23). – *Gdy później dojdziemy, to pokażę, do jakiej wysokości sięgała tutaj woda podczas powodzi w 2010 roku* – dodaje.

Idziemy jeszcze kawałek w dół biegu Olzy, po czym skręcamy w lewo, w ulicę Ratiborską. – *Ta ulica zawsze nazywała się Raciborska. Nawet, jak jeszcze inne ulice w Wierzniowicach nie miały nazw – wspomina Balcarek. I prowadzi mnie pomiędzy domami rodzinnymi.*

Ulica Raciborska wyprowadza nas wprost na nieistniejącą już gospodę Rusków. Po prawej widać kaplicę św. Izydora, przy której zaczynaliśmy spacer. My skręcamy w lewo i przechodzimy mostem na drugi brzeg rzeki (fot. 23). – *My tu zawsze mówiliśmy „za wodóm”. Nie za rzeką czy za Olzą, a właśnie „za wodóm”* – precyzuje mój przewodnik.

Marcel Balcarek wyjaśnia, że pierwotnie były zasiedlone te właśnie leżące *za wodą* tereny. – *Tam, jak u nas się mówi na Rędzynie (fot. 25), wykopano tę figurę św. Nepomucena, która stoi teraz przed kościołem* – wyjaśnia. I dodaje, że tereny te nazywane są także *Wytarżyskiem*. – *Olza wielokrotnie zmieniała swoje koryto. Były okre-*





22



24

sy, kiedy płynęła tędy – mój przewodnik wskazuje na pustą ławkę. Uzasadnia, że wykopana tam rzeźba jest z przełomu XVIII i XIX wieku. – *Co ciekawe, wykopano ją podczas orania pola raptem pięćdziesiąt lat później, a nikt o niej nie pamiętał. Wydaje mi się więc, że ona musiała na tym swoim miejscu stać bardzo krótko, z dziesięć, dwadzieścia lat i dlatego nie utkwiła w pamięci ludzi – zastanawia się mój przewodnik.*

NA ROZSTAJNYCH DROGACH

Po chwili dochodzimy do miejsca, na które mówiło się kiedyś *na rozstajnych drogach* (fot. 26). Cóż widzimy? Skrzyżowanie wąskiej drogi o kiepskiej asfaltowej nawierzchni z dwoma polnymi drózkami. – *Kiedyś było to główne skrzyżowanie dróg w Wierzniowicach. Ta szła ku Lutyni, ta w prawo szła do Łazisk, w lewo do Gorzyczek, a prosto „Na Szaszyję” – wylicza mój przewodnik. – „Szaszyja” oznacza drogę. Była to droga królewska Via Regia, jedna z głównych dróg, która wiodła z Wrocławia do Cieszyna i do Krakowa – dodaje.*

Okolice tego rozstaja dróg nie są jednak i obecnie całkiem puste. Po prawej stronie, przed skrzyżowaniem, stoi żeliwny krzyż otoczony misternie zdobionym żeliwnym płotkiem (fot. 27).



23

– *Jest to pomnik z czasów wojny prusko-austriackiej w roku 1866 – wyjaśnia mój przewodnik. Informuje o tym także umieszczony na krzyżu napis. Jednak mój przewodnik wyjaśnia, że nie chodzi o upamiętnienie poległych na polu walki, ale zmarłych w trakcie epidemii cholery. Wcześniej, nim ustawiono tutaj krzyż żeliwny, stał w tym miejscu wysoki na cztery metry krzyż drewniany – jak na wielu ważnych rozdrożach.*

TU ZAWSZE BYŁA GRANICA

– *Tutaj była granica pomiędzy Prusami i Austrią. W latach 1866–1867 toczyły się wojny prusko-austriackie. Największa i najbardziej znana bitwa tamtej wojny rozegrała się koło Hradca Kralove. Natomiast jak pruskie wojska wtargnęły na teren Korony Czeskiej, to panowały bardzo niehigieniczne warunki i zaczynały się szerzyć epidemie cholery. Mówi się, że tutaj pogrzebane są właśnie ofiary epidemii cholery – wyjaśnia mój przewodnik. Dodaje, że groby być może są w miejscu, w którym stoi krzyż, a być może kawałek dalej, po drugiej stronie drogi, w miejscu, o którym mówi się Cmentarzysko, a nikt nie potrafił wytłumaczyć dlaczego.*

Wracając do samego krzyża. Otoczony jest misternie wykonanym płotkiem, Jest on – jak wyjaśnia mój przewodnik – dziełem ślusarza, który swą artystyczną pracownię ślusarską miał w Cieszynie. Nazywał się Wybranietz i pochodził z Wierzniowic. – *Od kilku wieków jeden z rodów rolniczych tutaj gospodarujących nosił nazwisko Wybranietz. Ten płotek postawiony tutaj został w roku 1943, kiedy Wybraniec był tutaj wójtem. Kiedyś Wybraniewie mieli swój grób rodzinny przed lutyńskim kościołem. Od 1906 roku ten płotek mieli na swoim grobie. A w tym 1943, kiedy stary, drewniany krzyż, na którym był napis 1866, spróchniał, to burmistrz Franz Wybraniec przeniósł*



25



26

go tutaj – przekazuje zasłyszane opowieści Marcel Balcarek. Dodaje, że ogromnym problemem podczas badania historii Wierzniowic jest fakt, że nie zachowały się dawne kroniki.

TRZY WIERZNIOWICKIE KOPCE

Wierzniowice leżą na terenach nizinnych. – Mimo to mamy tutaj trzy kopce. Nazywamy je „Wierzniowickie Beskidy”. Górkę są trzy: „Dębina – Skupników Kopiec”, „Szymiczków Kopiec” i „Rusków Kopiec” (fot. 28). Na każdym z nich są stupy wysokiego napięcia. Obecnie te kopce to granica państwowa. Te stupy są jakieś 20 metrów za granicą, po polskiej stronie – wyjaśnia Balcarek. – Ale jeszcze w Wierzniowicach – dodaje.

– W czasie II wojny światowej tutaj, na tych kopcach, formowały się oddziały rosyjskie, a w Wierzniowicach byli Niemcy. Gdyby wejść do lasu porastającego tę górkę, to można by zobaczyć wciąż jeszcze widoczne obrysy okopów – dodaje mój przewodnik.

DAWNE WIERZNIOWICE I ZIMNA WÓDKA

– Pierwotnie Wierzniowice miały się znajdować tutaj. Nie wiadomo dokładnie, kiedy przeniesiono osadę na drugą stronę Olzy, ale chyba około roku 1750. Natomiast ka-

wątek dalej jest „Zimna Wódka”. Kiedyś, około 500 lat temu, była tutaj osada, która się zwała „Zimna Wódka”. Podobno cała wieś wymarła na jakąś epidemię. I kiedy około roku 1500 budowano stawy, to tutaj już nikt nie mieszkał, te tereny były puste. Więc za to, że zrobiono stawy i zalano Wierzniowiczanom pola, to odkupiono im te tutaj tereny – wyjaśnia Balcarek.

JUŻ ZA GRANICĄ, ALE JESZCZE W WIERZNIOWICACH

– Właśnie doszliśmy do współczesnej granicy polsko-czeskiej – mój przewodnik wskazuje na ledwo widoczną ścieżkę prowadzącą w las porastający wzgórze Dębina (fot. 29), którym biegnie granica państwowa. Po drugiej stronie drogi już bardziej widoczny wśród pokrzyw słupek graniczny (fot. 30). – Ale my pójdziemy dalej. Bo jeszcze z kilometr, nim dojdziemy do historycznych granic Wierzniowic – dodaje Balcarek, ruszając dalej przed siebie. – A tutaj była wartownia w czasach, kiedy były kontrole na granicach – wskazuje na widoczne pomiędzy pokrzywami resztki fundamentów (fot. 31). – Mieliśmy tutaj przejście małego ruchu granicznego, tylko dla miejscowych. Mimo że Wierzniowice są takie małe, mamy tutaj de facto trzy przejścia graniczne: teraz właśnie przechodzimy przejściem Wierzniowice – Gorzyczki, w pobliżu drugiego byliśmy tam przy krzyżu

– gdyby pójść od niego połąką drogą, doszlibyśmy do przejścia granicznego Wierzniowice – Łaziska, a trzecie przejście jest na nowej autostradzie.

DROGA NICZYJA

– Właśnie idziemy po fragmencie drogi, która znajduje się już na terenie Polski, ale należy do Wierzniowic. Dlatego jest w takim stanie. Polska strona, gmina Godów, nie ma tej drogi w swoich ewidencjach, więc nie może jej naprawiać. Z kolei kiedy Wierzniowice przeszły pod Lutynię Dolną, to w protokole przekazania nie było tej, leżącej już po polskiej stronie drogi. Wcześniej natomiast była to droga gminna należąca do Wierzniowic. Gdy w 1958 roku zmienili granice państwowe, to kawałek wierzniowickiej gminnej drogi znalazł się w Polsce. A działek leżących w Polsce nie zaznaczono w protokole, kiedy Wierzniowice przechodziły pod Lutynię. Dlatego ta droga jest niczyja – wyjaśnia Balcarek i dodaje, że gospodarze z Wierzniowic nadal mają grunty rolne po polskiej stronie, a gospodarze z Łazisk po czeskiej.

W trakcie tej opowieści dochodzimy do miejsca, w którym niczym od linijki kończy się stara, nieremontowana nawierzchnia niczyjnego odcinka drogi, a zaczyna się równiutka, nowiutka asfalt (fot. 32). – Od tego miejsca właścicielem drogi jest polska Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Auto-



27



28



29



30



31



32

strad – wyjaśnia mój przewodnik. Prowadzi mnie dalej drogą już po polskiej stronie, wyjaśniając, że wciąż jesteśmy na historycznym terenie Wierzniowic.

JUŻ W POLSCE, ALE JESZCZE W WIERZNIOWICACH

– Ten most biegnący nad autostradą, który widzimy w oddali, jest jeszcze na terenie Wierzniowic. A tutaj – mój przewodnik wskazując na las po naszej prawej stronie – to kiedyś wszystko były pola uprawne należące do gospodarzy z Wierzniowic. Ale po wspomnianym 1958 roku rolnicy mieli problem z przejeżdżaniem przez granicę, by uprawiać swoje pola, wiele ziemi zostało też skolektywizowane. I tak to tutaj zarosło – tłumaczy Balcarek.

Po chwili dochodzimy do *Mc Donalda*, który – jak się okazuje – również znajduje się na historycznym terenie Wierzniowic. – Niektóre wierzniowickie rodziny robią sobie tutaj niedzielne wycieczki. Nawet specjalnie dla nich zrobiono z tej strony chodnik – wskazuje mój przewodnik (fot. 33). – Jest tutaj zaparkowanych bardzo dużo samochodów, bo wiele osób z Polski, pracujących w Ostrawie, przyjeżdża tutaj własnymi autami, zostawia je na parkingu i dalej zabiera ich autobus rozwożący pracowników do zakładów przemysłowych pod Ostrawą – wyjaśnia mój przewodnik.



33

Balcarek prowadzi mnie jeszcze na środek mostu przerzuconego nad nową autostradą (fot. 34) i podkreśla, że w tym właśnie miejscu kończy się teren Wierzniowic.

KACZOK – BALATON I REZERWAT PRZYRODY

Po dotarciu do historycznych granic administracyjnych Wierzniowic zwracamy. Dwa km idziemy z powrotem tą samą drogą, którą tutaj przyszliliśmy. Widząc już most nad Olzą, nie wchodzimy na niego, tylko tuż przed mostem skręcamy w pełną ścieżkę w prawo. – Ten staw nazywają Kaczok-Balaton. Korzystają z niego latem wędkarze. Natomiast zimą służy jako lodowisko – wyjaśnia mój przewodnik i prowadzi mnie dalej pełną ścieżką.

Po chwili stajemy na skraju sporej łąki zakończonej ścianą lasu porastającego kolejne niewielkie wzniesienie (fot. 36). – Warto przyjść tutaj w połowie marca. Wszystko pokryte jest białymi się przebiśnigami – zachęca mój przewodnik. Dodaje, że gdy przekwitną przebiśnigi, wszystko porastają łany czosnku niedźwiedziego. – Tylko nie wolno go tutaj zbierać, bo tutaj jest rezerwat. Jest to najstarszy rezerwat w Wierzniowicach (w miejscowości jest kilka obszarów chronionych) istniejący już od roku 1989. – Najpiękniej jest tutaj wiosną, kiedy nie ma jeszcze liści na drze-

wach, oraz jesienią, jak drzewa są kolorowe. *Raj dla fotografów przyrody* – rekomenduje. Opowiada też jedną z licznych legend, jakie znane są w Wierzniowicach. – W połowie XVIII wieku były tutaj rebelie chłopskie, a chłopi, na których panowie nałożyli za dużo pańszczyzny, zbiegli na stronę pruską. Według legendy rodzina z dziećmi zbiegła z Wierzniowic i szła na pruską stronę, do Gorzyczek i w tym miejscu zatrzymali się, po raz ostatni spojrzeli na Wierzniowice i zaptakali. I od tego czasu rosną tutaj śnieżyczki – opowiada Balcarek. Dodaje, że wzniesienie, które widzimy na końcu łąki, to najprawdopodobniej brzeg dawnego koryta Olzy, która na przestrzeni wieków zmieniała swój bieg.

Na końcu łąki, w oddali, widać autostradę. My zaś wracamy w stronę mostu. Nie dochodzimy jednak do samego mostu, gdyż mój przewodnik chce mi jeszcze pokazać z bliska stację kontroli poziomu wody w Olzie, którą widzieliśmy z przeciwległego brzegu. – My tutaj większą powódź, niż ta w 1997 r., mieliśmy w roku 2010. A to dlatego, że jak budowali autostradę, to mieli prowizoryczny most, który był niżej, aniżeli jest teraz. Wszystko, co płynęło rzeką, zatrzymało się na tym moście i zrobiło zapórę. Ta część Wierzniowic, która nigdy wcześniej nie była pod wodą, w 2010 roku była bardziej zalana, aniżeli część wioski, która normalnie bywa zalewana. Rzeka zachowała się zupełnie inaczej. Nas tutaj



34



35



36



37

w zasadzie zalewa nie Olza, a Odra, z której woda cofa się w górę Olzy... – wyjaśnia Balcarek. Prowadzi mnie do punktu pomiarowego (fot. 38), wskazując, jaki był poziom wody podczas powodzi w 1997 oraz 2010 roku (fot. 39).

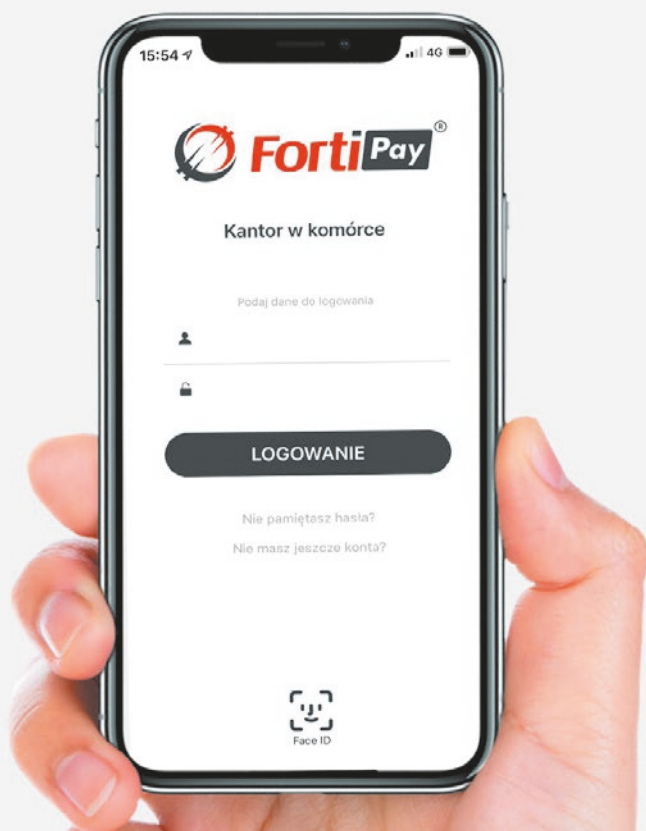
Z tego miejsca idziemy do mostu przez Olzę. Przechodzimy na drugi brzeg i po 200 metrach jesteśmy przy kościele / kaplicy św. Izydora, gdzie zaczynaliśmy nasz spacer i gdzie go kończymy. Za nami 9 km spaceru. Trasę naniesioną na mapy.cz zobaczymy po sczytaniu zamieszczonego na początku tekstu qr kodu. Nie należy jedynie zwracać uwagi na linię trasy odchodzącą od kaplicy w stronę budynku nr 17 – tam po prostu, najprawdopodobniej podczas zwiedzania wnętrza kaplicy, zaszwankował gps i na mapę naniósł się coś dziwnego.

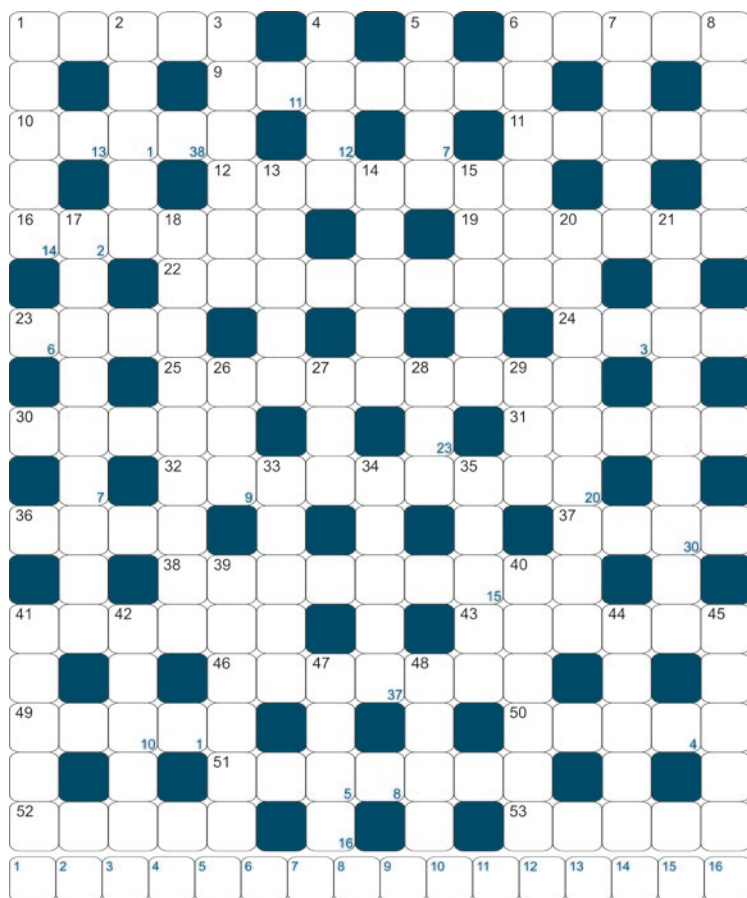


38



39



**POZIOMO:**

1. nie zawsze rośnie w banku
6. państwo świętych krów
9. przesąd
10. hinduski asceta
11. karzeł z mitów skandynawskich
12. pies przynoszący ubitą zwierzę
16. szkocka żytniówka
19. złota moneta francuska
22. klęska żywiółowa
23. model *Renaulta*
24. ryba z karpiowatych
25. odnawia zabytki
30. członek ludu zamieszkującego
Chiny i Kazachstan
31. reagując z wodą i amoniakiem tworzy
kwas
32. bada papirusy
36. pustynia w Azji
37. znak graficzny dźwięku
38. praktyka w sądzie
41. żona Rembrandta
43. najsilniejsza figura szachowa
46. kompromitująca sprawa
49. udziela porad prawnych
50. wlewek z kokili
51. nowa książka ze starej książki
52. puszysta tkanina
53. nieduża miejscowość

ROZWIĄZANIE DODATKOWE

(Mundurowi z pałeczką.)

PIONOWO:

1. stolica Ukrainy
2. pseudonim Apolonii Chałupiec
3. symptom
4. przepływa przez Saragossę
5. sprzedaż
6. nieproszony gość
7. śpiewak z rzędu wróblowatych
8. zamek błyskawiczny
13. wąż dusiciel
14. do zakasania
15. angielski poeta i dramaturg
17. jednośląd dla malucha
18. stawonóg wodny
20. substancja konserwująca
21. przeciwniczka w dyskusji
26. najstarsza to azoik
27. jedwabny pas do kimono
28. wulkan na Mindanao
29. w centrum cyklonu
33. bratanek Węgry
34. w *Szczękach* zagrał główną rolę
35. pani dzikowa
39. literat
40. cienkie i grube w przewodzie
pokarmowym
41. sufit w pałacu
42. wędrowny asceta indyjski
44. płynna masa skalna
45. tańcowała z igłą
47. najwyższe w Europie
48. z rodziny s wiří

Opr. BIKI

Rozwiązanie dodatkowe prosimy przysyłać na adres pocztowy lub e-mail: info@zwrot.cz do **8 sierpnia 2023**.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 6/2023: Jadą wozy kolorowe

Nagrodę, bon do bistra Zachcianka, za nadesłanie poprawnego rozwiązania otrzymuje Irena Cieślak z Milikowa. Gratulujemy!

Zachcianka bistro

pyszne kanapki

zawsze świeże

doskonale doprawione

Jak najlepiej rozpocząć dzień?

Od kanapki
dostępnej w kilkunastu rodzajach.

Zdrowe przekąski,
sałatki i koktajle
przygotowujemy na miejscu.

Dla głodomorów
polecamy
-kobełek frytek ze stripsami
-burgery, hamburgery
-frytki, tortille,
-zapiekanki

zapraszamy!

Zachcianka bistro

znakomite sałatki

100% soku w soku

chrupiące poledwiczki drobiowe

Jak nas znaleźć?

bistro Zachcianka
43-400 Cieszyń
ul. Wyższa Brama 18
tel. 668 110 083
wczesne godziny
otwarcia już od 5.45

Dowóz do klienta powyżej 30zł

zamów też przez /bistrozachcianka

zapraszamy!

15-17 W Czeskim Cieszynie ponownie gościła Fundacja ORLEN. Jej przedstawiciele w czwartek, 15 czerwca spotkali się w Centrum Pedagogicznym z nauczycielami, którym przekazali *Plastikowe kufarki* – pomoce naukowe. Nauczyciele wzięli też udział w niezwykle interesujących i inspirujących warsztatach, których celem było przygotowanie pedagogów do prowadzenia lekcji z wykorzystaniem zawartości otrzymanych kuferek. W piątek specjalny EDUbus stojący na podwórzu Centrum Pedagogicznego odwiedzany był przez zorganizowane grupy szkolne. Natomiast w sobotę dostępny był dla wszystkich ciekawy wiedzy. Stał na parkingu naprzeciw Czytelni i Kawiarni *Avion*.

17 Członkowie oraz sympatycy Miejsowego Koła PZKO Lutyńia Dolna wybrali się na wycieczkę do regionu opawskiego. Najpierw zwiedzili kościół Narodzenia Panny Marii, barokowy rzymskokatolicki kościół parafialny w centrum miejscowości Stěbořice. Świątynię otacza odnowiony ogród parafialny, w którym znajdują się niewielkie obiekty sakralne. Jest tu m.in. figura Matki Boskiej, przywieziona z austriackiego klasztoru w Kinderalm. Historię parafii i kościoła przedstawił w ciekawy sposób proboszcz parafii Klement Rečlo z Koszyc. W Arboretum w Nowym Dworze wycieczkowicze z kolei podziwiali ekspozycję dendrologiczną *Rośliny drzewiaste pięciu kontynentów*, ekspozycję szklarnianą roślin tropikalnych i subtropikalnych z całego świata oraz wystawę żywych, egzotycznych motyli w jednej ze szklarni. ▼



17 Uroczystości upamiętniające ofiary tragedii, która miała miejsce 129 lat temu, 14 czerwca 1894 r. w kopalniach Franciszka, Głęboki i Jan Karol zorganizowało stowarzyszenie *Stara Karwina*. Po dwujęzycznej mszy świętej odprawionej w pobliskim kościele pw. św. Piotra z Alkantary nazywanym *krzywym kościołem* uczestnicy uroczystości wspomnieniowej udali się do kaplicy Najświętszego Serca Jezusowego, by wspomnieć ofiary tragedii, złożyć kwiaty i znicze. ▼



15-18 W Gdyni odbyły się Mistrzostwa Polonijne w Tenisie Ziemnym. Większość medali zgarnęli sportowcy z Zaolzia. Międzynarodowy Polonijny Turniej Tenisowy odbył się już po raz trzeci na kortach Klubu Tenisowego Arka Grynia. Organizatorami byli Stowarzyszenie *Wspólnota Polska*, Polski Komitet

Olimpijski oraz Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. Udział w turnieju wzięli zawodnicy z Austrii, Czech, Litwy, Francji, Luksemburga, Niemiec, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Polski. Z Zaolzia do Gdyni wyjechała 29-osobowa ekipa pod flagą PTTS *Beskid Śląski*.

18 Odbył się 2. Dziecięcy Rajd Rowerowy organizowany przez Sekcję Kolarską Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego *Beskid Śląski*. W imprezie wzięło udział trzynaście drużyn. Do wyboru były dwie trasy różniące się długością i stopniem trudności. Dla urozmaicenia drogi na obu trasach rozstawiono punkty kontrolne z zabawą edukacyjno-interaktywną na temat fauny Beskidu Śląskiego. Na mecie na małych rajdowiczów czekały trofea, tort truskawkowy, dmuchana zjeżdżalnia i zwierzątko z baloników.

21 W salce *Bajka* w budynku Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego spotkały się panie z Sekcji Kobiet PZKO. Panie podsumowały niedawną wycieczkę, omówiły plany na nadchodzące miesiące, a także świętowały urodziny jednej z członkiń. Było to ostatnie spotkanie tym półroczu. Po wakacyjnej przerwie panie przygotowywać będą spotkanie jesienne. W tym roku odbędzie się ono w Domu PZKO w Lesznej Dolnej. Będzie to nie tylko spotkanie towarzyskie. Zaplanowano program kulturalny oraz warsztaty twórcze. Spotkanie jesienne odbędzie się 21 października. ▼



23 Już po raz trzynasty spotkali się w karwińskim Parku Bożeny Němcovej miłośnicy dobrej muzyki rockowej na *Dolańskim Grómie* organizowanym przez Miejskowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karwinie-Frysztacie. W tym roku gwiazdą wieczoru były zespoły *Pražský výběr* oraz *Kombii*. Impreza rozpoczęła się od występu polskiego zespołu *Curcuma*. Przystań w Parku Bożeny Němcovej powoli zaczęła się zapełniać. W tym roku organizatorzy zapewnili dwie sceny. Na drugiej zagrał jako pierwszy zaolziański zespół *Ampli Fire*. Na scenie głównej rozkręcił imprezę polski zespół *Happysad*. Od razu po jego zejściu z głównej sceny, na drugą scenę weszła Julia Macura – pierwszoklasistka z Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Wieczorem na małej scenie wystąpiła kapela *Lipka*. Muzycy kapeli zaskoczyli raczej nietypowym dla siebie repertuarem – łączyli piosenki ludowe z różnymi hitami – jak polskimi, tak i światowymi. ▼



23 Scena Polska Teatru Cieszyńskiego zaprezentowała premierę sztuki Pedra Calderóna de la Barki *Księżniczka na opak wywrócona* w reżyserii Julii Mark. Chodzi o komedię dworską opartą na wątku miłosnym i komicznych nieporozumieniach. ▼



23-26 W Gdyni odbyły się IV Światowe Polonijne Mistrzostwa Żeglarskie im. inż. Tadeusza Wendy. Udział w zawodach wzięło 21 drużyn. Zaolzie reprezentowało siedem drużyn, z tego dwie załogi stanęły na stopniach zwycięzców. W regatach, organizowanych przez Stowarzyszenie *Wspólnota Polska* wraz z Polskim Komitetem Olimpijskim, Pomorskim Związkiem Żeglarskim oraz Akademią Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, wzięło udział 21 drużyn z Austrii, Czech, Danii, Litwy, Niemiec, Szwecji, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych i Polski. W kategorii z polskim sternikiem 2. miejsce zajęła załoga z Czech: sternik Marta Zwara, załoga: Grzegorz Skupień, Tiana Berenika Skupień, Bogdan Borski, Iwan Borski. 3. miejsce zajęła również załoga z Czech: sternik Szymon Janiak, załoga: Jan-ka Borska, Eliza Julia Skupień, Krystyna Borska, Andrea Skupień Kapsia. ▼



24 W dniu św. Jana odbyły się koło Domu PZKO w Orłowej Lutyni tradycyjne *Wianki*. Kiedyś podczas tej imprezy dziewczyny wily wianki i puszczały je na pobliskim stawie. Teraz nie ma dostępu do stawu, ale tradycja plecenia wian-



ków jest kontynuowana. W tym roku własnoręcznie zrobiły je z bibułowych kwiatów i brzoźowych gałązek panie z Klubu Kobiet *OLA*. Wianki wisały na każdym stoisku oraz upiększały stoły. Podczas całej imprezy, aż do samego wieczora, przegrywała grupa muzyczna *Old Boys Band*. Głównym punktem programu był występ grupy artystyczno-gimnastycznej *Gimnaści* z Wędryni, których widownia oglądała z zapartym tchem.

24 W Parku Domu Polskiego w Bystrzycy odbył się tradycyjny Międzynarodowy Świętojański Festiwal Folklorystyczny. Impreza corocznie przyciąga miłośników folkloru oraz zwyczajów świętojańskich. *Wianki* organizują wspólnie MK PZKO w Bystrzycy oraz gmina Bystrzyca. Na scenie uczestnicy mogli podziwiać występy zespołów *Bystrzyca*, *Trowniczek*, *Łączka*, *Zaolzi*, Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca *Katowice*, czy słowackiego FK *Fogdś*. Do tańca i śpiewu przegrywały między innymi *Nowina*, *Kapela Bezmiana*, *Jan Kubeczka*, *Potas*. ▼



29-2 lipca Rada Polonii Świata i Stowarzyszenie *Wspólnota Polska*, przy wsparciu finansowym Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, zorganizowały w Warszawie VI Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. Do stolicy Polski przyjechało 350 delegatów z 40 państw świata. Wśród nich byli także przedstawiciele polskiej mniejszości w Republice Czeskiej – Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego reprezentowali wiceprezisi Piotr Chroboczek i Andrzej Suchanek oraz Halina Szczotka, Kongres Polaków jego prezes Mariusz Wałach, oraz wiceprezisi Tomasz Pustówka i Józef Szymeczek. Obecni też byli Marek Bystron, prezes Macierzy Szkolnej, prezes PTTS *Beskid Śląski* Helena Twardzik z mężem, naczelnik Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej Andrzej Glac, Leszek Richter i Henryk Cieślars.

30 Odznakę Honorową za Zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą otrzymały dwie polskie organizacje skupiające Polaków w Republice Czeskiej – Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC oraz Kongres Polaków w RC. W imieniu PZKO odznakę odebrał wiceprezes ZG PZKO Andrzej Suchanek, w imieniu KP odznakę odebrał prezes Mariusz Wałach. Nagrodę w imieniu Premiera RP Mateusza Morawieckiego wręczył minister Jan Dziędziczak, Pełnomocnik Rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą. ▼



PAMIĄTKA RODZINNA

CZARNO-BIAŁE ZDJĘCIE PRZEDSTAWIAJĄCE MARIĘ I WITOLDA SZTRUMPFÓW

Własność: ks. Witold Strumpf

Przygotowała Sylwia Grudzeń



Czarno-białe zdjęcie przedstawiające kobietę z profilu z lekko pochyloną głową oraz mężczyznę z wąsem, stojącego bokiem do niej i na wprost do obiektywu. Mężczyzna trzyma coś w dłoniach i pokazuje kobiecie. Niestety zdjęcie nie jest czytelne, ponieważ w tym miejscu jest uszkodzone – jest to duży ubytek powstały pod wpływem uderzenia kuli. W środku ubytku umieszczono kulę, która spowodowała uszkodzenie zdjęcia. Więcej na temat historii zdjęcia i Marii i Witolda Strumpfów w środku numeru.

Drodzy Czytelnicy i Czytelniczki! Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie zdjęć i skanów pamiątek rodzinnych, takich jak dokumenty, listy, fotografie, ale i przedmioty codziennego użytku, meble, obrazy, itp. Pamiątka ma mieć dla właściciela wartość sentymentalną i wiązać się z rodzinną historią. Propozycje prosimy kierować pod adres: sylwia@zwrot.cz, tel. 777 710 648.